Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 27 czerwca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 174

Po zakończeniu awantur czecho-słowackich

Fala niepokoju w Europie opada

Jakie były zamiary Niemców w dniach największej depresji politycznej — Kto i w jakich celach puszczał alarmujące pogłoski — Czy Niemcy mogą sobie pozwolić na wojnę

Praga, 26. 6. (Tel. wł.) Głębsza analiza wypadków ostatnich tygodni i stanu aktualnego zagadnień we-wnętrznych republiki Czecho-Słowackiej wykazuje, że

NIE BYŁO ŻADNEGO PUNKTU KULMINACYJNEGO,

po którym zwykle następuje odprężenie, lub rozwiązanie problemu.

OPADNIĘCIE FALI NIEPOKOJU W EUROPIE

nastąpiło po rozwianiu obawy wybuchu jakiejś zawieruchy wojennej, czego obawiano się w tych krytycznych dniach z powodu fałszywych informacji i pogłosek. Samo zagadnienie nie straciło jednak na ostrości, a dalszy jego rozwój zależy od przebiegu oficjalnych pertraktacji, jakie rozpoczęły się między rządem praskim a przedstawicielami Niemców sudeckich. Pertraktacje podobne mają się rozpocząć wkrótce z przedstawicielami innych mniejszości.

W panicznych nastrojach w Pradze, jak zresztą i w całej Europie

PUNKTEM WYJŚCIA BYŁY WIADOMOŚCI O KONCENTRACJI ZNACZNYCH SIŁ WOJSKOWYCH NIEMIECKICH W SILE OKOŁO 10 DYWIZYJ W POBLIŻU GRANICY CZECHO-SŁOWACKIEJ.

Wiadomości te rozeszły się najpierw w stolicach mocarstw zachodnich i wywołały wrażenie, że

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ROZSTRZYGNIĘCIA ZAGADNIENIA UDERZENIEM BEZPOŚREDNIM.

Potwierdzeniem tych wiadomości miała być zarządzona nagle przez rząd praski częściowa mobilizacja, w której powołano pod broń dwa roczniki oraz prawie całą rezerwę broni technicznych narodowości czeskiej i słowackiej.

W PRADZE WYBUCHŁA PANIKA.

Zdawało się, że Europa stanęła w obliczu wojny.

Wkrótce jednak ambasada angielska w Berlinie, jak również przedstawicielstwa innych mocarstw w stolicy Rzeszy miały możność stwierdzić, że wiadomości o koncentracji niemieckiej są fałszywe. W Berlinie doszło do demarche angielskiego, ale rząd angielski już wówczas wiedział, że zaprzeczająca odpowiedź, jakiej udzieli Berlin, jest prawdziwa. Okazało się, że

POGŁOSKI O KONCENTRACJI NIEMIECKIEJ PUŚCILI CZESI.

Nie ma jeszcze dostatecznej ilości danych do opiniowania, co powodowało Czechami. Czy fałszywe informacje, czy zdenerwowanie, czy też chęć zaalarmowania świata a może nawet chęć wywołania rozgrywki zbrojnej i rozstrzygnięcia sprawy tą drogą. Oczywiście wzgląd ostatni był grą niezwykle ryzykowną i desperacką, ale niepozbawioną pewnych szans.

NIEMCY WOJNY WYGRAĆ BY NIE MOGŁY.

Jeśli więc Czesi posiadali dane, że tego rodzaju prowokacje przerodziłyby się w konflikt powszechny — mogli się na tę grę zdecydować.

Polityka niemiecka w świetle taktyki Hitlera w stosunku do wszystkich jego innych z dotychczasowych osiągnięć z „anschlussem" Austrii łącznie, jest tu wyraźna. Chodzi o stworzenie na wewnątrz Czecho-Słowacji warunków, które zmusiłyby Pragę do przyjęcia żądań Niemców sudeckich, a może i w przyszłości uczyniły powolną wobec polityki Berlina. Natomiast na zewnątrz chodzi o stworzenie jak największego nacisku na Czecho-Słowację, bez ryzykowania jednak wojny.

RZESZA NIEMIECKA WOJNY NIE CHCE I CHCIEĆ NIE MOŻE

Jakkolwiek jednak było, nie ulega wątpliwości, że zmalenie do minimum obaw jakiegoś natychmiastowego konfliktu zbrojnego nie jest jednoznaczne z osiągnięciem trwałego odprężenia w stosunkach wewnętrznych republiki Czecho-Słowackiej i w jej stosunkach z Niemcami. Sprawy te nadal nie są rozstrzygnięte.

Najpiękniejsza karta w dziejach polskiej sztuki

Marszałek Śmigły-Rydz otworzył wystawę arcydzieł Matejki

Warszawa, 26. 6. (PAT) W setną rocznicę urodzin Jana Matejki zorganizowało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych wielką wystawę jego dzieł malarskich.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał protektor wystawy Marszałek Śmigły-Rydz.

Członkowie Zachęty i miłośnicy złożyli pod popiersiem Matejki, dłuta Antoniego Madeyskiego, piękny wieniec laurowy z napisem:

„Janowi Matejce w hołdzie — członkowie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych."

Pod obrazem „Batory pod Pskowem" złożył minister Węgier De Hory wieniec z wstęgami węgierskimi z napisem:

„Wskrzesicielowi sławy Batorego — poseł Królestwa Węgier."

Wystawa obejmuje 6 największych obrazów Matejki: „Grunwald", „Batory", „Rejtan", „Kazanie Skargi", „Konstytucja 3-go Maja" i „Zamoyski pod Byczyną", poza tym obrazy historyczne i portrety, z których znaczna ilość nie była dotąd wystawiana, w liczbie przeszło 80 dzieł.

Wydany został katalog, zawierający 37 ilustracyj dzieł, przeważnie dotychczas nie reprodukowanych.

Wystawa, która trwać będzie do końca września, zgrupowała arcydzieła stanowiące najpiękniejszą kartę w dziejach sztuki polskiej.

Gen. Sosnkowski na Sowińcu i w Wieży Srebrnych Dzwonów

Kraków, 26. 6. (PAT) Generał broni Kaz. Sosnkowski jako przewodniczący Wydziału wykonawczego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego z sekretarzem Wydziału posłem Brzęk-Osińskim inspekcjonował prace na Wawelu, dotyczące krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, oraz prace budowy kopca na Sowińcu.

Następnie odbyła się konferencja z wojewodą krakowskim dr. Tymińskim jako tutejszym delegatem Komitetu na czelnego, oraz prezydentem Krakowa dr. Kaplickim.

Gen. Sosnkowski złożył wizytę księciu metropolicie Sapieże.

Delegat robotników dziękuje...

Lwów dał dla bezrobotnych pół miliona zł.

(—) W sobotę wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej likwidacyjne zebranie Miejskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym we Lwowie przy licznym udziale przedstawicieli władz i organizacyj społecznych oraz delegata Komitetu Ogólnopolskiego z Warszawy p. Bukowskiego. Obecnych powitał wiceprez. miasta Chajes, który w zagajeniu podkreślił dodatnie wyniki akcji pomocy bezrobotnym na terenie Lwowa i wyraził podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jej powodzenia.

Prezes Miej. Komitetu red. B. Laskownicki przypomniał, że Lwów był inicjatorem akcji przez zorganizowanie w r. 1936 pomocy dla bezdomnych, oraz podkreślił sprawność biura, która była główną zasługą jego kierownika i sekretarza Kom. mgr. Drwęskiego.

Mgr. Drwęski przedstawił sprawozdanie z działalności w tegorocznym sezonie. Wpływy Komitetu w okresie zimowym 1937/8 wynosiły ogółem 456.941 zł. Objęto pomocą przeszło 6 tysięcy rodzin.

Pomoc obejmowała rozdawnictwo obiadów, chleba, bonów żywnościowych, mąki świątecznej, węgla, dożywiania dzieci, pomoc lekarsko-aptekarską dla chorych, oraz akcję świetlicową. Saldo przekazane Wojewódzkiemu Komitetowi Zimowej Pomocy wynosi 6.810 zł. Sprawozdanie szczegółowe ogłoszone będzie drukiem. Nakoniec referent zaznaczył, że pomoc dla bezrobotnych była akcją konieczną i została przez nich przyjęta z uznaniem.

Na wniosek zast. przew. Komisji rewiz. dr. A. Lewickiego uchwalono absolutorium Komitetowi. Delegat bezrobotnych p. Jagielski w serdecznych słowach złożył podziękowanie Komitetowi i całemu społeczeństwu w imieniu rzesz bezrobotnych i prosił o pomoc na sezon następny.

W końcu uchwalono rozwiązanie Komitetu.

Alarmujące sygnały z garnizonów sowieckich

Komisarz garnizonu w Taszkiencie złożył „oświadczenie antypartyjne"

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Ze wszystkich prawie okręgów wojskowych ZSRR nadchodzą wiadomości o wzmagającym się kryzysie w czerwonej armii. Wśród komisarzy politycznych rośnie wrzenie wskutek tego, że

PRZETRZEBIONYM SZEREGOM KOMISARZY I INSTRUKTORÓW POLITYCZNYCH NAKAZANO ZAJMOWAĆ SIĘ PROPAGANDĄ I WEWNĘTRZNYM WYWIADEM W ARMII.

Komisarze polityczni nie tylko nie są w stanie temu podołać, ale widzą w tym niepomiernym wzroście swojej działalności źródła dezorganizacji armii. To też

Z RÓŻNYCH OKRĘGÓW NADCHODZĄ WIADOMOŚCI O AKCJI PROTESTACYJNEJ.

Ostatnio „Krasnaja Zwiezda" donosi, że komisarz garnizonu w Taszkiencie (środkowo-azjatycki okręg wojskowy) Strelczenko, złożył na ręce naczelnika zarządu politycznego wojsk specjalnych garnizonu taszkienckiego, Piestowa „oświadczenie antypartyjne".

„Krasnaja Zwiezda" bynajmniej nie ukrywa niepokoju z tego powodu, że takich komisarzy politycznych jest bardzo wielu. Świadczą o tym nie tylko

SYGNAŁY ZE WSZYSTKICH DZIELNIC I GARNIZONÓW SOWIECKICH.

Nawet w samym Taszkiencie ów komisarz Strelczenko, który miał niezwykłą odwagę ostrzec przed następstwami samobójczej polityki, miał licznych zwolenników na najwyższych stanowiskach. Przełożony kom. Strelczenko,

NACZELNIK ZARZĄDU POLITYCZNEGO ŚRODKOWO-AZJATYCKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO PIESTOW STANĄŁ PO STRONIE OPOZYCJONISTY.

„Krasnaja Zwiezda" potwierdza ten fakt pisząc, że Piestow „zaplątał się w kontaktach z politycznie wątpliwymi elementami i z wrogami ludu, zachwalając na wszelkie sposoby zdemaskowanych obecnie wrogów ludu"...

Okazuje się tedy, że i naczelnik zarządu politycznego w Taszkiencie również jest „niepewny". „Krasnaja Zwiezda" jednak tropi opozycjonistów na daleko wyższych szczeblach hierarchii, donosząc, że „o tych wszystkich faktach dobrze wie członek rady wojennej tego okręgu, tow. Pantas, ale i on widocznie nie uznaje za potrzebne poważnie zająć się sprawą Piestowa".

Rolnicy pomorscy grożą posłom odebraniem mandatów

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Torunia, że rada wojewódzka Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na dorocznym posiedzeniu wezwała jednogłośnie posłów rolników do złożenia mandatów, o ile nie doprowadzi do uchwalenia przez Sejm nowej ustawy oddłużeniowej. Posłowie mają się zwrócić do P. Prezydenta o zwołanie jeszcze jednej sesji nadzwyczajnej, której przedmiotem obrad byłyby sprawy oddłużeniowe rolnictwa.

Kiepura zaśpiewa w Poznaniu

Poznań, 26. 6. (PAT) W dniu 30-go bm. w godzinach wieczornych przybędzie do Poznania po całym szeregu występów za granicą Jan Kiepura ze swą małżonką Martą Eggert. 2-go lipca Kiepura wystąpi z koncertem w auli Uniwersytetu poznańskiego na rzecz F.O.N.

Czy wkrótce nastąpi zwiększenie emigracji do Palestyny

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł. — l. r.) Jak w swoim czasie donieśliśmy, protokół rozrachunkowy, podpisany w marcu 1937 r. między Polskim Instytutem Rozrachunkowym a Agencją Żydowską dla Palestyny, został wypowiedziany przez stronę polską z początkiem maja br. na trzy miesiące.

Protokół rozrachunkowy miał na celu umożliwienie i

zwiększenie emigracji z Polski do Palestyny.

Jednak to założenie clearingu polsko palestyńskiego nie zostało osiągnięte i w tym należy dopatrywać się przyczyny wypowiedzenia umowy. Ostatnio

rozpoczęto rokowania o nową umowę polsko-palestyńską.

Wedle oświadczenia strony polskiej Rząd polski postanowił w przeciwieństwie do stanu z r. 1937 w obecnych rokowaniach konsultować równolegle Agencję Żydowską jak i t. zw. Nową Organizację Syjonistyczną (rewizjoniści). Delegacji polskiej przewodniczy radca Min. Przem. i Handlu dr. Rydiger, a w skład jej wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Spraw Zagranicznych i Przemysłu i Handlu. De legację palestyńską stanowi dr. Feilchenfeld dyrektor Biura transferu niemiecko-palestyńskiego oraz Izak Grinbaum. Delegacji rewizjonistów przewodniczy dr. Schachtman, który był niedawno przyjęty na audiencji przez min. Becka w sprawach związanych z emigracją żydowską.

Jak się dowiadujemy,

istnieje zamiar uregulowania obrotów platniczych polsko-palestyńskich drogą zarządzenia Rządu polskiego,

w wyniku którego zgodnie z zasadniczą postawą czynników rządowych cała nadwyżka, wynikająca z dodatniego salda handlowego zostanie przeznaczona na potrzeby emigracji i jej przygotowanie. Przy jednym z naczelnych urzędów państwowych ma być mianowane ciało doradcze, które będzie wydawać opinię o kontyngentach na poszczególne cele (emigracja, przygotowania do emigracji) w ramach stojących do dyspozycji dewiz.

Gdy komisarz kontroli skarbowej nie ma świadomości...

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł. — l. r.) Wobec nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie w związku z przebiegiem rozprawy, toczącej się 8 b. m. przed sądem okręgowym w Grudziądzu, w której jakoby sąd miał uznać, że oskarżony komisarz kontroli skarbowej Stefan Dumański dopuszczał się czynów nierządnych z nieletnimi dziewczętami ze względów służbowych, Ministerstwo Sprawiedliwości, po przeprowadzeniu stosownego dochodzenia, wyjaśnia co następuje: Sąd I Instancji uniewinnił osk. Dumańskiego, ponieważ doszedł do przekonania, że oskarżony nie miał świadomości, iż pokrzywdzone dziewczęta były w wieku poniżej lat 15, która to świadomość jest według kodeksu karnego warunkiem odpowiedzialności karnej. Ustęp ustalonego uzasadnienia, wygłoszonego przez przewodniczącego sądu, dotyczący działania oskarżonego rzekomo dla dobra służby, stał w związku z tego rodzaju tłumaczeniem się samego osk. Dumańskiego, przy czym przewodniczący sądu potępił postępowanie oskarżonego jako niemoralne. Od wyroku uniewinniającego prokurator zapowiedział apelację. Rozprawa apelacyjna odbędzie się w najbliższym czasie.

Marszałek Switalski na widowni

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", były marszałek Sejmu, a ostatnio wojewoda krakowski Kazimierz Świtalski po dłuższym okresie przebywania w zaciszu ma z powrotem powrócić do czynnej pracy politycznej i objąć jedno z wyższych stanowisk w administracji państwowej.

Na pierwszym planie kapusta

Budżet domowy rodziny robotniczej ma przeważnie charakter konsumcyjny. Robotnik pracuje — i spożywa dochód swej pracy. A w tym spożyciu żywność zajmuje najpocześniejsze miejsce. Na ubranie, sprzęt domowy, potrzeby kulturalne nasz robotnik — w przeciwieństwie do amerykańskiego czy zachodnio-europejskiego — bardzo mało wydaje. Jest też o wiele gorzej ubrany, mieszka o wiele skromniej i mniej „łoży" na potrzeby kulturalne: gazety, książki, teatr itd. Główną zatem pozycję w budżecie domowym robotnika zajmuje — żywność. Otóż ciekawe jest zbadać, jakie jest przeciętnie spożycie artykułów żywnościowych w polskiej rodzinie robotniczej — i jak to spożycie przedstawia się wśród rodzin robotniczych za granicą.

Na te pytania daje nam odpowiedź nowy „Rocznik Statystyczny". Zestawia on spożycie artykułów żywności wśród sfer robotniczych w Polsce — i w szeregu innych państw: w Niemczech, Belgii, Czecho-Słowacji, Bulgarii, Szwecji itd.

Wybierzmy spośród tych państw dla przykładu Belgię i porównajmy, co tam spożywa rodzina robotnicza, a co u nas.

A więc przede wszystkim: chleb. W Polsce jednostka konsumcyjna (w warstwie robotniczej) zjada przeciętnie rocznie około 160 kg. chleba żytniego i około 19 kg. chleba pszennego, razem około 179 kg. chleba. W Belgii chleb żytni jest prawie nieużywany, rocznie robotnik spożywa go tylko 1 kg., natomiast codzienną strawą jest chleb pszenny i zjada go robotnik około 202 kg. Belgijski zatem robotnik zjada rocznie o dwadzieścia kilka kilogramów chleba więcej niż polski i to w dodatku samej białej pszennej bułki.

Polski robotnik spożywa przeciętnie rocznie 2 i pół kg. masła, pół kg. margaryny i 2 i pół kg. sadła i in. tłuszczów. Natomiast belgijski: 18 kg. masła, 5 kg. margaryny i około 6 kg. in. tłuszczów.. Różnica ogromna! A jeśli wspomnimy, jak wielką rolę odgrywają tłuszcze dla ludzi pracujących fizycznie, zwłaszcza w zimie, uznamy, że nasz robotnik ogrzewa swój organizm zbyt małą ilością tłuszczów.

Tak samo na niekorzyść polskiego robotnika wypada zestawienie spożycia sera, jaj, mleka. Polski robotnik zjada przeciętnie rocznie około 2 kg. sera, 3 kg. jaj i 83 kg. mleka, natomiast belgijski: 5 i pół kg. sera, 11 kg. jaj i 154 kg. mleka... Również i konsumcja owoców jest u nas o wiele niższa. Nasz robotnik zjada ich przeciętnie rocznie 6 i pół kg., ale belgijski przeszło dwa razy tyle, bo 14 kg., tak samo jak i owoców w konserwach i konfitur: w Polsce 2 i pół kg., w Belgii około 5 kg... Kawa jest rzadkością na stole naszej rodziny robotniczej. Przeciętnie spożywa jej w Polsce taka rodzina 0,3 kg. rocznie i półtora kg. surogatów kawy. W Belgii natomiast 7 kg. kawy i 6 kg. surogatów kawy. Ilość miesa, spożywanego u nas przez robotnika, jest niemal ta sama, co w Belgii. Rocznie u nas około 47 kg., w Belgii około 52 kg. Ale już ryb nasz robotnik zjada dwa razy mniej, niż belgijski. W Polsce przeciętnie 4 i pół kg. rocznie, w Belgii przeszło 9 kg.

Zdawałoby się, że wobec tego, że polski robotnik mniej spożywa chleba, mniej sera, jaj, masła, owoców — spożycie kartofli na stole rodziny robotniczej będzie większe. Tak jednak nie jest. Belgijski robotnik konsumuje rocznie 227 kg. ziemniaków, a nasz tylko 202 i pół kg.

Natomiast co do spożycia kapusty jesteśmy na pierwszym planie w tabeli „Rocznika Statystycznego": nasz robotnik zjada jej rocznie przeszło 23 kg., gdy niemiecki około 16 kg., a belgijski tylko 11 kg. I jeszcze jeden produkt, w którego spożyciu górujemy nad Belgią: kasze. W rodzinie robotniczej u nas zjada się jej dwa razy tyle: przeszło 10 i pół kg. wobec 4 i pół w Belgii.

Tak wygląda zestawienie głównych artykułów spożywczych i tak przedstawia się spożycie u nas w zestawieniu z Belgią. Niewątpliwie spożycie u nas wykazuje tendencję rosnącą — zwłaszcza jeśli chodzi o zboża chlebowe — jednak jest ono jeszcze zgoła niedostateczne, jeśli je porównamy z konsumcją artykułów żywnościowych w krajach o wybitnym charakterze przemysłowym. A my przecież jesteśmy krajem rolniczym, produkujemy żywności w ilościach wystarczających, nie potrzebujemy jej sprowadzać, jak właśnie np. Belgia.

Podniesienie stopy życiowej świata pracy przez podniesienie skali zarobków dałoby zatem w kraju wzrost spożycia, wzmogłoby obroty wewnętrzne produktami roli i hodowli wiejskiej — i przyczyniłoby się do tego, że nasz robotnik począłby się odżywiać tak, jak to czyni jego towarzysz pracy za granicą.

B. S.

Akcyjny Bank Hipoteczny

jako polski czynnik regionalny w Małopolsce

Rozpatrywane ostatnio przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszów zamknięcia rachunkowe Akcyjnego Banku Hipotecznego za rok 1937 mają dla tej Instytucji doniosłe znaczenie. Są one wyrazem ostatecznie zakończonej pracy Banku, zmierzającej do usunięcia z bilansu wszelkich pozostałości pokryzysowych.

Punktem wyjścia dla tej pracy było korzystne dla Banku Hipotecznego rozliczenie z zagraniczną grupą finansową. Rozliczenie to przyniosło Bankowi korzyść na odcinku bilansu, pozwoliło bowiem na dostosowanie wszystkich składników majątkowych i zobowiązań Banku do ich prawnej i faktycznej obecnej wartości. Rezultatem przeszacowań aktywów jest umniejszenie ich pozycji bilansowych o ok. 5.700 tysięcy złotych.

Zupełne uniezależnienie się Instytucji od wpływów postronnych wysoce ułatwiło pomyślne przeprowadzenie i zakończenie akcji repatriacji i spolszczenie kapitału zakładowego. Bank Hipoteczny jest obecnie Instytucją finansową, opartą całkowicie o kapitały krajowe polskie, co na terenie Małopolski podnosi znaczenie tego Banku, jako najstarszego regionalnego Banku, uprawiającego interes krótkoterminowy i długoterminowy oraz wyposażonego w przywilej emisji listów zastawnych. Bank Hipoteczny ma oddziały we wszystkich wojewódzkich miastach Małopolski i wyrobił sobie w jej historii własną dobrą kartę oraz 70-cioletnią już tradycję.

W związku z analizą pozycji bilansowych zaznaczyć należy, że obroty działu krótkoterminowego Banku utrzymywały się na poziomie roku ubiegłego, natomiast dział długoterminowy wykazał zwiększenie obrotów. W łączności z akcją konwersyjną pożyczek hipotecznych udzielono nowych pożyczek na kwotę zł. 2.253 tysięcy. Stan pożyczek hipotecznych wynosił z końcem roku 20.672 tysięcy złotych. Ogólna suma umorzonych listów zastawnych wynosiła w roku 1937 972 tysięcy złotych. Suma listów zastawnych znajdujących się w obiegu wynosi 20.438 tysięcy złotych.

Wkłady na książeczkach i rachunkach bieżących wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym i wynoszą 8.233 tysięcy złotych. Kapitały własne Banku wynoszą 6.712 tysięcy złotych.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszów wybrało członkami Rady Nadzorczej Dra Stanisława Ostrowskiego, Prezydenta miasta Lwowa i Ludwika Myszkowskiego, Prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz ponownie Jerzego hr. Łubieńskiego.

Prezesem Rady Nadzorczej pozostaje nadal Agenor Hr. Gołuchowski, a wiceprezesami Inż. Jan Brzozowski i Poseł Dr. Kornel Krzeczunowicz.

W skład Dyrekcji powołała Rada Nadzorcza p. Aleksandra Lisiewicza, długoletniego Dyrektora Okręgowego Banku „Polska Kasa Opieki S. A." w Paryżu.

Miłe niespodzianki w Lubieniu Wielkim

Nielada atrakcję stworzył Zakład Zdrojowy Lubień Wielki, oddając do użytku publiczności nowo-zbudowaną plażę słoneczną z basenem kąpielowym, szatnią, urządzeniami do natrysków itp.

Nowo zbudowany basen kąpielowy ze stale przepływającą wodą jest jednym z największych w kraju, a budowa jego zastosowaną została ściśle do wymogów z najnowszej dziedziny techniki.

Olbrzymi budynek, mieszczący szatnię, restaurację i natryski, a wreszcie kabiny do naświetlań słonecznych, stanowi bardzo piękne i niezwykle harmonijne rozwiązanie architektoniczne.

Cała plaża wraz z basenem odwrócona ku południowi jest bardzo naświetlona słońcem, w potokach którego używają do syta zarówno chorzy jak i zdrowi.

Prześliczna całość tego chlubę przynoszącego Zakładowi dzieła budzi powszechny zachwyt i uznanie szerokich mas zarówno bawiących tu kuracjuszy, jak i przybywających tu wycieczkowców.

Będąc w posiadaniu tej atrakcji, Lubień Wielki, którego rozwój w ostatnich latach jest aż nazbyt widocznym i zwracający powszechną uwagę, stanowić będzie jedyny cel wycieczek dla pragnących nie tylko tak niezawodnej kuracji, ale i ożywczej kąpieli wzgl. wynurzania się w słońcu.

Ceny wstępu na plażę z prawem użycia kąpieli są bardzo przystępne, a dla wycieczek zbiorowych wynoszą po 50 gr. od osoby.

W ubiegłym tygodniu zwiedziło Zdrojowisko to Koło Medyków Poznańskich, w ostatnią zaś niedzielę, tj. 19 bm. zjechała tu wycieczka studentów Medycyny Lwowskiej pod przewodnictwem Profesora Dra Sabatowskiego.

Wszyscy zwiedzając to tak powszechnie cenione Uzdrowisko, mieli sposobność zapoznać się z doskonałym urządzeniem całego Zakładu i bogato wyposażonymi Oddziałami leczniczymi, a korzystając z plaży słonecznej i basenu kąpielowego, nie szczędzili słów uznania i podziwu.

Początek pełnego sezonu zaznacza się wzmożonym napływem kuracjuszy z najodleglejszych stron kraju, wśród których spotyka się wiele wybitniejszych osób ze stolicy.

Wielką dogodność stanowią ułatwienia komunikacyjne — kursuje bowiem między Lwowem a Lubieniem 10 pociągów dziennie.

DONIESIENIE

Dnia 29 czerwca br. odbędą się w Lubieniu zawody pływackie o mistrzostwo.

Program:
1) 100 m. Craulem.
2) 100 m. stylem dowolnym.
3) 200 m. stylem dowolnym.
4) 50 m. zawody nurków.

Zawodnicy zamiejscowi będą mogli brać udział poza konkursem.

Początek o godz. 16-tej.

Dnia 3 lipca br. odbędą się w Lubieniu W. zawody strzeleckie z bardzo urozmaiconym programem.

Dochody z dywidend od akcyj spółek zwolnione od podatku dochodowego

Warszawa, 25. 6. (PAT). Ostatnia nowela o ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 26 z 1938) zwolniła od opodatkowania podatkiem dochodowym poczynając od roku podatkowego 1938 dochody z dywidend od akcji spółek akcyjnych, dochody z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielniach i gwarectwach będących osobami prawnymi, jeżeli te spółki mają siedziby na obszarze R. P., a także przychody na pokrycie kosztów utrzymania, otrzymywane od zamieszkałych na obszarze R. P. osób fizycznych, których dochody nie podlegają opodatkowaniu na podstawie przepisów dz. 1 ustawy.

Nowela ta wydana została już po terminie wyznaczonym do składania zeznań o dochodzie, to też wielu płatników w złożonych w b. r. podatkowych zeznaniach wykazało również wymienione dochody wolne obecnie od podatku.

Manifestacyjne zebranie z okazji Dni Morza

Z okazji inauguracji „Dni Morza" odbędzie się ... w sobotę o godz. 19.30 przed gmachem Izby Przemysłowo-Handlowej zebranie manifestacyjne, podczas którego r. M. Dziędzielewicz wygłosi okolicznościowe przemówienie, chór KPW pod batutą dyr. Stadlera wykona hymn Bałtyku i kilka pieśni morskich, zaś orkiestra wojskowa odegra Legendę Bałtyku" i „Marsza marynarzy".

Lwowski Wojewódzki Komitet Obchodu „Dni Morza" apeluje do społeczeństwa lwowskiego o przybranie gmachów flagami i nalepkami Funduszu Obrony Morskiej oraz o wzięcie udziału w zebraniu manifestacyjnym.

Niech Lwów, położony na drugim końcu Rzeczypospolitej, w ten sposób zamanifestuje swoją łączność z morzem i Ziemią pomorską.

* * *

Cały Lwów wyjeżdża w niedzielę 26 bm. o godz. 13.25 do Gródka Jagiellońskiego na imprezy, organizowane z okazji „Dni Morza". W programie przewidziana jest zabawa ludowa, noc Świętojańska, puszczanie wianków, dancing na miejscowej plywalni. Odjazd z Gródka Jagiel. o godz. 0.49.

W przeddzień święta narodowego Francji

Tarcia w francuskim zjednoczeniu ludowym

Komuniści krytykują politykę nieinterwencji

Paryż, 25. 6. (PAT) Przez cały niemal dzień wczorajszy obradowały w Paryżu władze naczelne t. zw. zjednoczenia ludowego, które jest odpowiednikiem politycznym w masach parlamentarnej formacji frontu ludowego.

Komuniści wystąpili na tym zebraniu z żądaniem uchwalenia rezolucji, którąby nazywała wszystkie główne etapy rozwoju sytuacji politycznej w ciągu ostatniego półtora roku błędami, sprzecznymi z programem frontu ludowego. Komuniści chcieli wymienić wśród tych „błędów", popełnionych przez rządy frontu ludowego, zarówno „pauzę" w reformach społecznych, ogłoszonych przez premiera Bluma, jak i dewaluację oraz politykę nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej.

Przeciwko uchwaleniu takiej rezolucji wystąpili nie tylko radykałowie, i socjaliści, ale nawet grupy takie, jak Liga obrony praw człowieka i obywatela. Projekt opracowania dodatku do programu frontu ludowego, któryby dawny program uzupełniał nowymi i dalej idącymi punktami, został odrzucony przez radykałów, którzy oświadczyli, że dawny program frontu ludowego nie został jeszcze stuprocentowo wykonany, wprowadzenie zaś nowych punktów do programu wymagałoby zgody kongresu partii radykalnej, który zbierze się dopiero za rok. Wreszcie jako trudny i kłopotliwy moment w czasie obrad wypłynęło zagadnienie dorocznej olbrzymiej demonstracji na Placu Bastylii w dniu 14 lipca.

Manifestacje te miały duże znaczenie polityczne, gdyż samo powstanie frontu ludowego odbyło się właśnie w dniu 14 lipca ub. r. w czasie takiej demonstracji. Wówczas przedstawiciele wszystkich ugrupowań, wchodzących w skład z t. zw. zgromadzenia ludowego i w skład parlamentarnego frontu ludowego poczynili uroczyste deklaracje i wykonali pewnego rodzaju przysięgę na utrzymanie wspólnej akcji i na program tego frontu. Obecnie komuniści wystąpili z projektem, by na tegorocznej manifestacji 14 lipca przedstawiciele wszystkich ugrupowań frontu ludowego ponowili sw przysięgę na program. Radykałowie odpowiedzieli na propozycję takiej wspólnej demonstracji, że będą mogli wziąć udział tylko pod warunkiem, że uczestniczyć w niej będzie oficjalnie rząd. Wobec takiego stanowiska radykałów sprawa udziału nawet wszystkich ugrupowań frontu ludowego w tegorocznej demonstracji stanęła pod znakiem zapytania, sprawa zaś ponowienia przysięgi na program frontu ludowego wydaje się być całkowicie problematyczna.

Echa zajść sierpniowych

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł. — I. r.) Okazuje się, że umorzenie śledztwa za zajścia w czasie strajku chłopskiego objęło czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego. Wszystkie te śledztwa zostały obecnie umorzone.

Ostatnie wiadomości sportowe

POWRÓT SCHMELLINGA DO EUROPY

Nowy Jork, 25. 6. (PAT) Schmelling, w stanie zdrowia którego nastąpiła poprawa, 2 lipca ma wyjechać do Niemiec na pokładzie parowca „Bremen".

JĘDRZEJOWSKA PRZESZŁA DO CZWARTEJ RUNDY W WIMBLEDONIE

Londyn, 25. 6. (PAT) W piątek, w trzeciej rundzie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Wimbledonu Jadwiga Jędrzejowska pokonała Angielkę Durlac w dwóch setach 6:1 6:3.

MADEJSKI OTRZYMAŁ ZWOLNIENIE Z WISŁY

Kraków, 25. 6. (PAT) Reprezentacyjny bramkarz Polski Madejski otrzymał w kwietniu r. b. skreślenie ze swego macierzystego klubu krakowskiego Wisły i musiałby rok pauzować, zanim mógłby grać w barwach innego klubu. W tych dniach Wisła udzieliła Madejskiemu zwolnienia.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

Warszawa, 25. 6. (PAT) Dnia 24 b.m. o godz. 11 min. 56 na szlaku Kraków—Płaszów—Bieżanów przy wjeździe na stację Bieżanów wykoleił się na zwrotnicy pociąg pospieszno-osobowy nr. 301. Parowóz z tendrem, wykolejony i przewrócony na bok, wbił się w ziemię, wagon bagażowy i 7 wagonów osobowych wykoleiły się. Wagony osobowe polskiej konstrukcji o stalowych podwoziach uległy tylko nieznacznemu uszkodzeniu.

Ciężko ranni z obsługi zostali: maszynista Plink Julian, palacz Szczebłow ski Eugeniusz, pomocnik maszynisty Pasiak Józef, kucharz z wagonu restauracyjnego Hadek i jego pomocnik Oles. Z podróżnych jedynie żona lekarza Spałke jest lekko ranna.

Pociąg ratunkowy z Krakowa—Płaszowa z pomocą lekarską przybył na miejsce katastrofy o godz. 12.35. Ranni po udzieleniu im doraźnej pomocy przewiezieni zostali do szpitala w Krakowie.

Przerwy w ruchu na linii Kraków—Tarnów nie ma, natomiast na linii Bieżanów—Wieliczka ruch odbywał się w ciągu dnia wczorajszego z przesiadaniem.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja ministerialna z Warszawy oraz miejscowa komisja z Okr. Dyr. P.K.P. z Krakowa celem zbadania przyczyn wypadku.

Bezrobocie zarejestrowane w Polsce spadło do 50 procent

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.—I. r.) Pod wpływem szerokiej akcji inwestycyjnej z funduszów publicznych oraz równoległego ożywienia w przemyśle, nastąpił w bież. roku poważny spadek bezrobocia zarejestrowanego.

W okresie od 16 lutego do 15 czerwca nastąpiło rozładowanie 50 proc. zarejestrowanego bezrobocia. Największe napięcie stanu zarejestrowanego bezrobocia zanotowano w Polsce 15 lutego w ilości 553 tys. osób. Od tego czasu bezrobocie zarejestrowane zaczęło wykazywać systematyczny spadek, który od 16 lutego do 15 czerwca wyraził się liczbą 274 tys. osób.

W tym samym czasie ub. r. zanotowano spadek bezrobocia mniejszy, w liczbie 17 tys. osób. Świadczy to o większej aktywizacji życia gospodarczego w bież. roku, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że w tym roku nastąpiło wcześniejsze rozładowanie bezrobocia oraz silniejsze tempo ubytku zarejestrowanych bezrobotnych w porównaniu z rokiem ub.

Krwawe starcia Żydów z Arabami

Londyn, 25. 6. (PAT) Ostatnie dni przyniosły ponowny wzrost zaburzeń w Palestynie. W wyniku walki, jaka rozegrała się wczoraj wieczorem na pograniczu Jaffy i Tel-Avivu dwóch Arabów zostało zabitych, a 4 Żydów i 5 Arabów odniosło rany. W walce użyto rewolwerów.

Zaburzenia w innych częściach Palestyny również nie ustają. W północnej Palestynie Arabowie zaatakowali żydowską wieś, przy czym jeden Żyd został ciężko ranny. Ostatniej nocy został zabity koło Ramleh przez Arabów ksiądz włoski Piestro Rossin, przeor katolickiego klasztoru w Beyt Jemal. Wczoraj rano ponownie doszło do zaburzeń w Jaffie i Tel-Avivie. Na skutek wybuchu bomby oraz strzałów rannych zostało dwóch Arabów. Ukamieniowany został prócz tego przez Arabów handlarz żydowski.

Z Jerozolimy donoszą, że naczelny dowódca brytyjskich sił w Palestynie zatwierdził wyrok śmierci na skazanego przez trybunał wojskowy Żyda Salomona ben Jusefa. Drugi Żyd Szejn został ułaskawiony i skazany do dożywotnie więzienie. Byli oni sprawcami strzałów do arabskiego autobusu. Obaj pochodzili z Polski.

Samolot runął na dom

Berlin, 25. 6. (PAT). Wczoraj około południa na dach jednego z domów w Tempelhofie spadł samolot ćwiczebny. Lotnik zabił się na miejscu. Jeden z członków załogi odniósł ciężkie rany.

Zbombardowanie fabryki prochu

Klęska powodzi w Chinach wzrasta

Tokio, 26. 6. (PAT) Japońskie eskadry powietrzne bombardowały w ciągu dnia dzisiejszego miejscowości, położone nad rzeką Jangtse, powyżej Anking.

Wczoraj samoloty japońskie rzuciły bomby na fabrykę prochu w Fuczau w prowincji Fukien, na arsenał morski w Mamoli i na zabudowania kolejowe w Swatau. Zbombardowano również objekty wojskowe na przedmieściach Kantonu.

Tokio, 25. 6. (PAT) Agencja Domei donosi: Powódź, która pozbawiła dachu nad głową przeszło milion Chińczyków w prowincjach Honan i Anhwei, obecnie zagraża dolinie rzeki Jangtse. Wojska chińskie, pragnąc powstrzymać posuwanie się wojsk japońskich w kierunku Hankau wzdłuż rzeki Jangtse, zniszczyły 25 bm. obwałowania pod Mahwati na południe od Taihu. Okoliczne miejscowości znajdują się już pod wodą.

Targi o statut narodowościowy

Postulaty Niemców sudeckich

w rokowaniach z rządem czecho-słowackim

Praga, 25. 6. (PAT) Chociaż obie strony, biorące udział w rokowaniach czesko-niemieckich, zobowiązały się do przestrzegania ścisłej dyskrecji. Do wiadomości publicznej Do wiadomości publicznej przedostają się niektóre szczegóły. Opierając się na tych informacjach prasa czeska nie tylko pisze w tonie sceptycznym, lecz nawet ujawnia wzrost pesymizmu co do możliwości dojścia do porozumienia. Stojący blisko premiera „Slovenski Hlas" zwraca uwagę na różnice ideowe w pojmowaniu zagadnień prawnych przez obie strony. Różnice te nie zostały przezwyciężone. To też memorandum Niemców sudeckich różni się zasadniczo od tego, co Czesi uznają za możliwe do przyjęcia.

„Narodni osvoboženi" twierdzi, że cały kompleks opracowywanych zagodnień podzielony został na cztery odrębne grupy, a mianowicie: 1) nowelę do ustawy językowej, 2) ustawę o nowej organizacji administracji, 3) ustawę przeciwko wynaradawianiu i 4) ustawę o proporcjonalności. Ze strony niemieckiej twierdzą, że przedstawiciele stronnictwa sudecko-niemieckiego domagali się dowodów dobrej woli zarówno ze strony społeczeństwa czeskiego, jak i ze strony kierowników nawy państwowej, by w ten sposób stworzyć przesłanki załatwienia w wielkiej skali zagadnienia narodowościowego. Podkreślali oni, że społeczeństwo czeskie musi porzucić dotychczasowe metody, stosowane wobec Niemców sudeckich.

Wśród postulatów niemieckich znajdują się m. inn.: 1) **pojęcie mniejszości narodowej ma być zastąpione przez pojęcie narodowości, 2) dotychczas wymagana dla uznania gminy za dwujęzyczną 20-to proc. mniejszość ma być zredukowana do 10-u proc., 3) termin „język państwowy" ma być zastąpiony przez termin „język oficjalny", 4) w oficjalnych aktach ma się zaniechać powoływanie się na traktaty pokojowe it.**

Prasa zwraca uwagę na to, że obecna koalicji nie rozporządza w parlamencie kwalifikowaną większością 3/5 głosów, wymaganych dla zmiany ustawy językowej. Niezależnie od tego niektórzy członkowie koalicji, zwłaszcza należący do zjednoczenia narodowego min. Jeżeka, chcieliby uniknąć odpowiedzialności za przyjęcie statutu narodowościowego.

„Polední listy" twierdzi nawet, że istnieje poufna uchwała zjednoczenia narodowego, by głosować przeciwko statutowi.

Wywody „Poledniego listu" dotyczące narodowego zjednoczenia, zdaje się potwierdzać głos organu min. Jeżeka „Narodne Noviny", któ re zajęły dziś wobec żądań niemieckich stanowisko nieustępliwe.

Marsz. Smigły-Rydz u Marsz. Sejmu Sławka

Warszawa, 25. 6. (PAT) P. Marszałek Śmigły-Rydz odwiedził wczoraj w godzinach przedpołudniowych Marszałka Sejmu płk. Walerego Sławka.

Umorzenie dochodzeń przeciwko prof. Kotowi

Kraków, 25. 6. Polska Agencja Agrarna donosi: Prokurator Sądu okręgowego w Krakowie zawiadomił profesora Kota o umorzeniu dochodzeń z art. 166 k. k., jakie były prowadzone przeciwko prof. Kotowi od chwili aresztowania go w dniu 30 sierpnia ub. roku w Zakopanem. Dochodzenia trwały 9 miesięcy

Przywódcy org. C. S. A. R. na wolności

Paryż, 25. 6. (PAT) Wypuszczono prowizorycznie na wolność gen. Duseigneur i Douville-Maillefeu, oskarżonych w sprawie organizacji „CSAR". Obaj przybywali w więzieniu od listopada ub. r.

Położenie ludności polskiej w Rzeszy

Delegacja Związku Polaków u min. Fricka

Berlin, 25. 6. (PAT) Dnia 25 bm. o godz. 11 — jak donoszą dzienniki berlińskie — minister spraw wewnętrznych dr. Frick przyjął przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech w osobach: ks. dr. Bolesława Domańskiego prezesa Związku, dr. Jana Kaczmarka kierownika naczelnego, oraz syndyka dr. Brunona Openkowskiego. Tematem dwugodzinnej rozmowy był memoriał o położeniu ludności polskiej w Niemczech.

Niemieckie Biuro Informacyjne ogło siło po tej rozmowie komunikat, w którym stwierdza:

„Po szczegółowym omówieniu postulatów polskich minister mógł stwierdzić, iż obywatele niemieccy narodowości polskiej biorą w całej pełni udział w rozwoju ekonomicznym Niemiec i w ramach obowiązujących ustaw doznają pełnej opieki państwa. Minister dał wyraz nadziei, że bliska współpraca obu wielkich narodów stwarza podstawę do pełnego rozwoju obydwóch grup narodowościowych."

Komunikat ten jest tu przedmiotem licznych komentarzy. Zastanawiają się tu, w jakich praktycznych zarządzeniach przejawi się oświadczenie ministra w dziedzinie kulturalnego i gospodarczego życia ludności polskiej w Niemczech.

Audiencja u p. premiera

Warszawa, 25. 6. (PAT) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej R.P. w osobach prezesa Związku Zdzisława Maraszkiewicza oraz członków Zarządu głównego: inż. Tadeusza Bronikowskiego, Michała Kuzitowicza, Jana Lebedowicza i Juliana Wernera, która zaprosiła Pana Premiera jako ojca chrzestnego sztandaru na uroczystości obchodu 10-lecia Związku.

Gen. Berbecki na Wystawie Lotniczej

Wczoraj zwiedził Krajową Wystawę Lotniczą prezes Zarządu Głównego LOPP, gen. dyw. inspektor armii Berbecki, który przybył do Lwowa w towarzystwie sekretarza generalnego LOPP Wojtygi i por. Dzięciołowskiego. Na dworcu kolejowym gen. Berbecki powitany został przez prezesa okręgu wojew. LOPP dyr. Grossera.

Po złożeniu wizyty p. wojewodzie lwowskiemu, gen. Berbecki zwiedził szczegółowo wystawę.

Ppułk. Łojko dyrektorem dep. przemysłu i rzemiosła

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, dyrektorem departamentu przemysłu i rzemiosła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zostaje ppłk. Zygmunt Łojko, zastępca szefa departamentu uzbrojenia w Min. Spraw Wojsk.

Konferencje zawieszonych Zarzewiaków z „Jutrem Pracy"

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł. — l. r.) Poza stwierdzoną już wspólną akcją Falangi z zawieszonymi przez Zarząd główny Zarzewia członkami śląskiego skupienia, którzy przystąpili do wydawania dwutygodnika „Szlakiem Zarzewia", okazuje się nadto, że udział w konferencjach, zwoływanych przez zawieszonych członków Zarzewia, biorą posłowie grupy Jutra Pracy, którzy też na łamach wymienionego pisma zamieszczają komunikaty grupy dywersyjnej Zarzewia.

Umowa zbiorowa o warunkach pracy dla lekarzy Ubezpieczalni

Warszawa, 25. 6. (PAT) Minister Opieki Społecznej M. Kościałkowski przyjął w dniu 24 bm. przedstawicieli świata lekarskiego.

Dyrektor Departamentu ubezpieczeń społecznych dr. T. Dyboski przedstawił wynik dłuższych narad, prowadzonych w Ministerstwie Opieki Społecznej z udziałem lekarzy i przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W rezultacie tych narad osiągnięto całkowite porozumienie w przewlekającej się od lat 5-ciu sprawie ogólnych zasad umów dla lekarzy w Ubezpieczalniach.

Stworzono w ten sposób podstawy do zbiorowego umownego normowania warunków pracy kilkutysięcznej rzeszy lekarzy ubezpieczelnianych, któ rzy stanwią przeszło czwartą część ogółu lekarzy w Państwie.

Osiągnięte porozumienie, które przynosi znaczną poprawę warunków pracy lekarzy Ubezpieczalni zarówno z punktu widzenia zawodowo-lekarskiego jak i ogólno-społecznego — powitane zostało przez świat lekarski z prawdziwą ulgą i zadowoleniem.

Wizyty marszałka Sławka

Warszawa, 25. 6. (PAT) Marszałek Sejmu Walery Sławek złożył w dniu dzisiejszym wizyty: Panu Prezesowi Rady Ministrów Gen. Dr. Sławojowi-Składkowskiemu, J.E. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu, I-emu Prezesowi Sądu Najwyższego L. Supińskiemu, Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Gen. Krzemieńskiemu, Wicepremierowi i Ministrowi Skarbu E. Kwiatkowskiemu, Ministrowi Spraw Zagranicznych J. Beckowi.

Min. Poniatowski w Danii

Konpenhaga, 25. 6. (PAT) Minister Poniatowski, który przybył do Kopenhagi na pokładzie M/S „Batory", był powitany przez charge d'affaires R.P. Friedricka, przedstawiciela duńskiej rady rolniczej Moltesena i prezesa Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich w Danii p. Anczaka.

Marsz. Graziani w Hiszpanii?

Rzym, 25. 6. (PAT) Agencja Stefani komunikuje: Liczne dzienniki cudzoziemskie zamieściły wiadomość, jakoby marszałek Graziani odbył podróż do Hiszpanii. Marszałek Graziani w rzeczywistości nigdy nie był w Hiszpanii. Wiadomość podana przez pisma cudzoziemskie jest całkowicie zmyślona.

Przedstawiciele przemysłu metalowego zwiedzają Centralny Okręg Przemysłowy

Sandomierz, 25. 6. (PAT) Dnia 25-go bm. w południe przybyła do Sandomierza wycieczka kilkudziesięciu wybitnych przemysłowców metalowych z Sosnowca, Warszawy i Śląska oraz delegatów Izb Przemysłowo-Handlowych z Warszawy, Sosnowca, Lwowa, Katowic, Lublina i Kielc.

Uczestnicy wycieczki zatrzymali się w biurze delegatury Związku Izb Przemysłowych w Sandomierzu, gdzie byli poinformowani o pracach delegatury w Centralnym Okręgu Przemysłowym przez dyr. Janiszewskiego. Następnie zwiedzili miasto i port w Nadbrzeziu. Po obiedzie uczestnicy wyjechali o godzinie 16-ej autami do Stalowej Woli, gdzie wyjaśnień o rozbudowie fabryk i miasta udzielali dyr. Chudzyński i płk. Trzebunia.

Przemysłowcy biorący udział w wycieczce wyrażali się z największym uznaniem o imponującym rozmachu budowy Stalowej Woli i nowoczesnych urządzeniach fabrycznych, w których pracuje obecnie 4.500 robotników. Od 1 września czynne będą dla dzieci funkcjonariuszy i robotników w Stalowej Woli gimnazjum i seminarium.

Z Sandomierza wycieczka udaje się do Mielca, Dębicy i Rzeszowa.

Gwałtowne ekscesy w Brazylii

po porażce drużyny piłkarskiej

Porto Alegre, 25. 6. (PAT) Donoszą z San Paulo, że po skończonym meczu Brazylii z Włochami o mistrzostwo świata w Bordeaux, w którym jak wiadomo brazylijczycy przegrali, wybuchły w San Paulo manifestacje przeciwko arbitrowi szwarskiemu, oraz przeciwko Włochom.

Przed redakcją dziennika włoskiego „Fanfulla" zebrały się wielkie tłumy, manifestując przeciwko Włochom i grożąc rozbiciem redakcji. Policja zapobiegła dalszym ekscesom. **Mimo to miały miejsce dwie poważne potyczki pomiędzy ludnością brazylijską a włoską.** W związku z tym miasto patrolowane było przez 10 motocyklów, uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Centrala policji w San Paulo otrzymała 92 prośby o dzielenie pomocy a zmotoryzowane patrole w 71 wypadkach wzywane były do uspokojenia awantur ulicznych.

KOBIETA I DOM

Szkoła narzeczonych w Niemczech

W Schwannenwerden, w pobliżu malowniczego jeziora Wannsee została utworzona szkoła dla kandydatek do stanu małżeńskiego.

Kurs „przeszkoleniowy" trwa sześć tygodni. W ciągu tego okresu przyszłe matki narodu uczą się gotować, pielęgnować dzieci i prowadzić gospodarstwo domowe.

Otrzymanie patentu „doskonałej narzeczonej" kosztuje 160 marek. Dziewczęta, które nie mogą sobie pozwolić na wydanie tej sumy, otrzymują z „Deutsches Frauen Werk" (Sekcji Kobiecej Partii) zapomogę 100 markową, którą będą mogły podwoić w dniu zamążpójścia.

„Deutsches Frauen Werk" — to rodzaj ministerstwa kobiet, podległego „dyktatorskiej" władzy pani Scholtz-Klink. Pani Scholtz-Klink jest ni mniej ni więcej, tylko przywódczynią 30 milionów kobiet niemieckich. Kanclerz Hitler ma do niej nieograniczone zaufanie i nazwał ją w jednym ze swych przemówień „Niemką doskonałą" — 100-procentową nazistką.

Liczy ona obecnie lat bezmała 40 i mimo, że jest matką 5-ga dzieci, wygląda najwyżej na lat 28. Pani Scholtz-Klink uchodzi za jedną z najbardziej inteligentnych i najzdolniejszych kobiet Trzeciej Rzeszy, a energia z jaką zawiaduje podległymi jej instytucjami godna jest podziwu...

Najbardziej znanym i uchodzącym za wzorowy, jest obóz w Mennuersdorf w pobliżu Bayreuthu. Ostatnio jeździły tam dwie wycieczki dziennikarzy zagranicznych.

Program dnia jest b. nieskomplikowany i pomyślany pod hasłem: słońce i ruch na powietrzu — to zdrowie.

O godz. 5-tej rano dziewczęta wstają i gimnastykują się w takt muzyki. Od 6-tej do 12-tej prace w polu. — Przerwa na obiad. — Wypoczynek. Od 17-tej do 20-tej wykłady.

Kanclerz Hitler jest pełen uznania dla pracy p. Scholtz-Kling. Pomaga mu ona realizować marzenia o „narodzie doskonałych Niemców".

Kostiumy plażowe

Od czasu gdy przestałyśmy się obawiać opalenia naszej „alabastrowej" cery na brązowo, owłada nami w lecie istny demon mody plażowej. Przed paru dziesiątkami lat zaledwie wystarczył jeszcze kostium kąpielowy i ręcznik, czy też — prześcieradło. Później dołączyły się do tego płaszcz kąpielowy, lub „cape" wdziewane na kostium, jeszcze później plażowa suknia. Obecnie idąc na plażę zabieramy ze sobą dużą torbę, której wnętrze przypomina szufladę pełną różnokolorowych szmatek i łatek. Trudno wyczerpać tysiączne możliwości różnych koncepcyj i kombinacyj tegorocznych strojów plażowych.

Oto parę przykładów: shorty. Uszyte z materiału w kolorze granatowym, poszerzone są na przodzie wachlarzowatymi wsadzkami. Bluzeczkę w kolorze cytrynowym z granatową wypustką u kołnierza i mankietów zapina się na „błyskawicę". Oryginalny kapelusz z przewleczoną przez główkę i zawiązaną pod brodą szeroką granatową wstążką, przypomina stare wzory „a la paysanne".

Krótki deseniowy płaszczyk noszony do trykotu kąpielowego. Wcięty w pasie i od pasa silnie marszczony, podszyty jest podszewką z białego „frotte" łącząc w ten sposób piękne z pożytecznym.

Dużym wzięciem cieszy się również w tym sezonie rodzaj sukienki plażowej. Fałdowana spódniczka sięga do głęboko wyciętego na plecach napierśnika, przytrzymanego na szyi obciągniętą materiałem szeroką gumą. Pod spódniczką taką nosi się krótkie w tym samym kolorze spodenki.

Także pyjamy plażowe, jakkolwiek te mniej są w tym roku „en vogue" niż w latach poprzednich, — nie wyszły jeszcze całkiem z obiegu. Ładna jest pyjama z białego płótna lnianego, ozdobiona wyłogami i aplikacjami w kolorze błękitnym.

Kostium plażowy nadający się dla osób tęższych, posiada na bokach podszyte gumą modne, marszczone wsadzki, a przez plecy działający uwysmuklająco pas, łączący część dolną z opaską na szyi. Albo składa się z dwu oddzielnych części i dzięki deseniowi w pasy przydaje również figurze smukłości. Oba te kostiumy uszyte z materiału pikowego nie są naturalnie przeznaczone do wody. Do wody wdziewamy nadal trykot kąpielowy, który również bywa wyrabiany w różne desenie. Osobom o pełniejszych kształtach radzę jednak pozostać raczej przy kostiumach jednokolorowych.

Sukienki domowe z materiałów do prania



1. Z schantingu przybrana dużymi ozdobnymi guzikami i plisami szkockimi. 2. Sukienka — bolero z materiału w pasy. 3. Płócienna, przybrana białymi galonami.

Walka z bezsennością

Nie ma pewnie nikogo, kto by choć przez pewien czas nie odczuł przykrej dolegliwości, jaką jest bezsenność. A nie brak zapewne i takich, u których przeszła ona w uciążliwy nawyk i wszelkie środki walki z nią okazują się bezskuteczne.

Najczęściej używanym środkiem przeciw bezsenności jest liczenie. Sposób ten ma tę dobrą stronę, że nie dopuszcza natrętnych myśli, będących główną przyczyną bezsenności, a znużony monotonią liczenia umysł rychło przestaje reagować na inne myśli.

Innym, bardzo popularnym w krajach anglosaskich sposobem, jest wyobrażenie sobie tablicy, na której zapisujemy (oczywiście w wyobraźni) wszystkie myśli, jakie nas nachodzą. Trzeba przy tym wyobrazić sobie, że myśli nasze notuje jakaś niewidzialna ręka i w miarę pisania je wyciera, nie dopuszczając nigdy, żeby któreś zdanie dobiegło końca.

Również powszechnie stosowane jest czytanie w łóżku, skuteczność jego wymaga jednak pewnych warunków. Przede wszystkim książka musi być możliwie nudna oraz pozycja czytającego jak najwygodniejsza. Zazwyczaj praktykowane czytanie leżąc na boku i patrząc na druk ukośnie — nigdy nie wywrze dodatniego skutku.

Wszystkie te opisane sposoby na bezsenność nie godzą bezpośrednio w główną przyczynę bezsenności. Działają one na mózg, podczas gdy powodem bezsenności jest głównie zaburzenie systemu nerwowego. Toteż zwalczając tę dolegliwość należy ją atakować głównie poprzez ciało, a nie przez umysł.

Do środków tej ostatniej kategorii należy przede wszystkim gorąca kąpiel, bardzo skuteczna. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że musi ona być naprawdę gorąca a nie przyjemnie ciepła. W wypadku braku łazienki również pożyteczny skutek sprowadza ochłodzenie ciała leżąc bez okrycia, a z chwilą uczucia chłodu, okrywając się ciepłą kołdrą.

W wypadku uporczywej bezsenności nie wystarcza już jeden z wyżej opisanych sposobów i wówczas z konieczności trzeba stosować ich kilka, aż do zadawalającego rezultatu.

Fartuszek ogrodowy

Dziś kobiety umieją odpowiednio ubrać się w odpowiedniej chwili. Nie będą np. pracować w domu, czy w ogrodzie we flanelowym szlafroku wywołując komiczne zjawisko w rozwianym szlafroku uwijając się po ogrodzie lub pokoju. Raczej pomyślą o odpowiednim fartuszku. Każda pani ma tu możność wykazania swego gustu i smaku.

Może więc być fartuch-płaszczyk z krótkimi rękawami, do łokci, z kołnierzykiem wykładanym. Ciemny wąski pasek i dwie kieszonki — oto całość. Można pomyśleć o więcej fantazyjnym fartuszku z materji kraciastej. Najprostszy rodzaj fartucha jest z perkalu (90 cm na 90 cm), tworzący szeroki trójkąt, przypinany u góry do stanika. Nigdy nie używać na fartuchy batystu, ulubionego materiału pokojówek ani kolorów białych, dawać pierwszeństwo odcieniom pastelowym, bez żadnych kwiatów i groszków.

Przetwory z truskawek

Konserwa. Przebrać truskawki, ostrożnie nałożyć w słoiki zwane kompotierami, zalać wystudzonym syropem (25 dkg cukru na 1 kg owocu obwiązać słoiki. Wstawić słoiki do kociołka z zimną wodą i poprzekładać sianem, ażeby podczas gotowania słoiki nie uderzały o siebie. Wody w kociołku ma być około 1/3 wysokości słoików. Postawić na kuchni gotować 15 minut od zagotowania. Nie wyjmować słoików z kociołka aż ostygną. Po zupełnym wystudzeniu wyjąć i trzymać w suchym miejscu. Gdyby konserwa zaczęła fermentować, przegotować powtórnie.

Drugi sposób: Przebrane truskawki wrzucić na wrzący syrop, zagotować, odstawić zaraz, niech ostygną w syropie. Zimne przełożyć do słoików, zawiązać i gotować jak wyżej podano.

MUZEUM CZŁOWIEKA W PARYŻU

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Paryż, w czerwcu

Dawne muzeum etnograficzne, mieszczące się w starym pałacu Trocadero, zostało zamknięte w r. 1936 z powodu rozbiórki pałacu i przygotowań do Wystawy Światowej. Wielka impreza 1937 roku pozostawiła Paryżowi szereg trwałych pomników architekturalnych i innych. W ich poczet policzyć należy nowoczesny, wspaniały pałac „Trocadero Nr. II", zbudowany na miejscu poprzedniego. Ten nowy gmach, zwany oficjalnie „palais de Chaillot" (gdyż wznosi się na terenie dawnej wioski podparyskiej Chaillot), obejmował przez okres Wystawy 1937 roku dział sztuki francuskiej, oraz bibliografii, literatury, etc. Obecnie przeznaczeniem jego jest mieścić w swych murach bezcenny instrument kultury ludowej, Muzeum Człowieka.

Współczesna epoka postępu wiedzy i techniki nakłada na elity naukowe obowiązek informowania społeczeństw o rozwoju dorobku cywilizacyjnego ludzkości. Jednakże tylko nieliczne grupy zdolne są śledzić ten rozwój w stanie naturalnym. Szerokie rzesze wymagają natomiast przetłumaczenia zawiłych tajników wiedzy na prosty język, na obrazy dostępne każdej prze ciętnej umysłowości. Takie udostępnianie, takie „tłumaczenie" nauki na język prosty stworzyło cały odrębny dział kultury ludowej, zwanej na Zachodzie „wulgaryzacją naukową".

Jakie są instrumenty wulgaryzacji naukowej? Są to — książki, filmy, radio, wykłady, etc. Lecz bodaj czy nie przede wszystkim — muzea.

Muzeum Człowieka jest muzeum etnograficznym udostępnionym dla najszerszych warstw społecznych. W tej formie jest ono jedną z instytucyj bardzo rzadkich w całym świecie. Dzieło kilku ofiarnych i pełnych zapału uczonych, ze słynnym antropologiem i lingwistą prof. Paul Rivet, oraz z pionierem muzeologii francuskiej G. H. Rivière na czele, Muzeum Człowieka jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu triumfów nauki i techniki francuskiej.

Oprócz swych zadań popularyzacyjnych, Muzeum Caillot spełnia funkcje instytucji czysto naukowej i w tym charakterze grupuje centrum badań, wykładów i wydawnictw etnograficznych. W siedzibie jego, obejmującej ogółem 15.000 metrów kw., znajdują pomieszczenie liczne towarzystwa naukowe, oraz Instytut i laboratorium etnologiczne Uniwersytetu Paryskiego.

To nowe muzeum (otwarte dopiero 20 czerwca b. r.) pozbawione jest surowego i jakgdyby suchego wyglądu dotychczasowych zakładów tego rodzaju. Wszystko tu jest gościnne i miłe, swojskie; ogród, czytelnia, księgarnia, ba — znalazł w nim miejsce nawet „salon de thé", czyli nasza poczciwa kawiarnia.

Właściwe muzeum zaczyna się salą wystaw periodycznych, które w każdym sezonie ukazywać będą coraz to inne zdobycze badaczy etnograficznych.

Następnie, obszerna galeria antropologii naucza, zapomocą swych gablotek i tablic, o dziwach pochodzenia rodu ludzkiego, o ewolucji i rozmieszczeniu ras na kuli ziemskiej, etc. W świetle wzorowej klasyfikacji wszystkie eksponaty przemawiają jak gdyby żywym słowem i wprowadzają zwiedzającego w tajniki bytu, udostępniając mu zarazem łatwe ich zrozumienie. Zgromadzone w stosownych, obszernych i dobrze oświetlonych kadrach, galerie poszczególnych grup etnicznych: Europy, Azji, Ameryki, Afryki Lewantyńskiej, Czarnej Afryki, Australii i Oceanii i rejonów podbiegunowych, pozwalają na maksymalne wykorzystanie bezcennych bogactw naukowych, nagromadzonych w dawnym muzeum etnograficznym.

U wejścia do każdej galerii znajduje się tablica „orientacyjna" (tableau d'initiation), która w mgnieniu oka czyni z obcego etnografii widza — adepta tej pięknej gałęzi wiedzy, umożliwiając i ułatwiając mu zrozumienie nauk wypływających z eksponatów każdej galerii.

Na zakończenie wizyty, ostatnia galeria ukazuje rodzaj konkluzji ogólnej, w której wszystkie formy sztuki i techniki, zgromadzone według planowej klasyfikacji, tworzą apoteozę nauki, zwięzły i jasny obraz wiedzy etnograficznej.

Oprócz galerii z eksponatami, muzeum zawiera szereg „departamentów", obejmujących do 200.000 obiektów naukowych, dostępnych wyłącznie dla fachowców. W ich liczbie znajduje się m. i. departament etnologii muzycznej, który posiada bogatą płytotekę, oraz studio do nagrywania i kopiowania płyt gramofonowych.

Biblioteka Muzeum, stworzona przez złączenie całego szeregu bibliotek naukowych dotychczas w rozsypce, składa się z 200.000 tomów i stanowi — przez metodę swej klasyfikacji — instrument niezmiernie cenny dla każdego badacza.

Koroną tego zespołu naukowo-popularyzacyjnych urządzeń jest pomysłowa aparatura dźwiękowo - kinematograficzna. Dwie sale odczytowe, jakie posiada Muzeum, zaopatrzone są w najnowocześniejszy sprzęt do wyświetlania filmów naukowych, niemych i dźwiękowych. Ponadto, specjalne połączenie telefoniczne pulpitu wykładowcy z izbą operatora, pozwala na dołączenie żywego komentarza (głos ludzki wzmocniony) w ciągu wyświetlania każdego filmu.

Triumf racjonalnej organizacji i techniki nowoczesnej, Muzeum Człowieka łączy w sobie precyzję francuską z amerykańskim rozmachem i komfortem. Jest to jeden z najznakomitszych instrumentów zarówno wiedzy ścisłej jak i popularyzacji naukowej — współczesnej nam epoki.

AR-WOY-MAS

Migawki

Gdy mowa o kulturze...

W chwili, gdy w różnych dziennikach (u nas też) wybuchają bomby w sprawie organizowania kultury w Polsce, warto podsunąć szanownym dyskutantom pod nos ostatni „Mały Rocznik Statystyczny", a zwłaszcza podkreślić czerwonym ołówkiem cyfry, dotyczące stanu czytelnictwa w Polsce.

Rozwinięte czytelnictwo jest zagadnieniem kluczowym dla normalnego rozwoju kultury polskiej dzisiaj i jutro; jeśli więc mowa o organizacji — czy nie należałoby najpierw zająć się sprawą czytelnictwa, sprawą jego reorganizacji, zatarciem rażących braków w naszym bilansie kulturalnym. Nie ma po co „organizować" twórców kultury jeśli nie ma w Polsce odpowiedniego nasycenia pismem, które będzie czy to pracą naukową, wydawnictwem popularnym, literaturą piękną czy wreszcie podręcznikiem szkolnym. Mało wydajemy i mało wchłaniamy w siebie. Książka, jako własność prywatna stała się luksusem, bibliotekarstwo stoi pod psem, księgarze załamują ręce i krzyczą rozdzierającym głosem: „Stoliki bridżowe w miejsce bibliotek..." Weźmy do ręki „Mały Rocznik Statystyczny".

Niemcy produkują rocznie przeszło 23.000 książek, Francuzi i Anglicy przeszło 16.000, Włosi przeszło 11.000, Czesi przeszło 9.000, a my tylko około 8.000. Tych 8.000 druków ukazuje się w nakładzie około 16.000 egzemplarzy. Czyli przeciętny nakład wynosi około 2.000 książek. Dodajmy jeszcze, że nakłady spadają.. W r. 1935 wynosiły — przy 6.611 drukach — 19 i pół tys. egz., w r. 1936 już tylko 16 i pół tys. egz...

Ludzie książek wprawdzie nie kupują, lecz istnieje przecież cały szereg bibliotek publicznych, czytelni... Spójrzmy na 333 str. „M. R. S.", gdzie znajdziemy tabelę, zestawiającą ilość bibliotek, mających ponad 100 tys. tomów. W Niemczech jest takich bibliotek 101 (a w nich około 35 miln. książek), we Francji 73 biblioteki (z 23 miln. książek), we Włoszech 69 bibliotek (19 miln. książek). My zaś mamy tylko 27 takich wielkich bibliotek, a w nich zaledwie 6 miln. książek...

Mamy jeszcze małe biblioteki, samorządowe, społeczne, prywatne. Rozmieszczenie tych bibliotek jest fatalne. Dosyć będzie, jeśli podam, że na województwa północno-wschodnie przypada ich „aż"... 300. W Małopolsce Wschodniej jest takich bibliotek 4.098 czyli więcej niż w całej Polsce, lecz ich nazwy dowodzą tylko o ekspansji kulturalnej .. Ukraińców. Ładna historia!

Do bibliotek społecznych w 1937 r. zgłosiło się około 700.000 czytelników. W wojew. centralnych około 150.000, w zachodnich tyleż, na kresach wschodnich około 36.000, ale w Małopolsce Wschodniej przybyło przeszło 360.000 czytelników.

Cyfry te wymagają nie tylko bacznej uwagi ze strony kandydatów na organizatorów kultury, ale i ze strony społeczeństwa.

Specjalnie społeczeństwa polskiego z Małopolski Wschodniej. lele

KURBAN SAID

ALI i NINO

62

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

„W tym kraju kamień na kamieniu nie pozostanie, — rzekł Nachararian. — Ja kocham panią o wiele bardziej. Wyrwę panią ze szponów Azji".

„Nie, opierała się Nino. — Niech mnie pan natychmiast odwiezie do domu". Zapuścił motor, a ja wyskoczyłem z tyłu na kratę, przeznaczoną na kufer. Samochód zwrócił się w kierunku domu Kipianich. Nie słyszałem, co mówili po drodze, ale mówili bardzo dużo. Przed domem samochód zatrzymał się. Nino płakała. Nagle Nachararian objął ją i zaczął całować jej twarz. „Nie może pani stać się łupem tego dzikusa" — zawołał, a potem długo coś szeptał. Usłyszałem tylko końcowe zdanie: „Pojedziemy do mnie, do Mardiakan, w Moskwie weźmiemy ślub, a potem pojedziemy do Szwecji". Widziałem, jak go Nino odepchnęła. Ale już motor zawarczał. Odjechali. Biegłem, ile sił w nogach, aby...

Nie dokończył, a może ja już nie słuchałem, co mówił. Mehmed Haidar otworzył szeroko drzwi.

— Konie osiodłane! — zawołał. Wypadliśmy na podwórze. W świetle księżyca ujrzałem wierzchowce. Rżały cicho i grzebały nogami ziemię.

— Tu — powiedział Mehmed Haidar.

Przyprowadził mnie do przeznaczonego dla mnie konia. Spojrzałem na niego i skamieniałem. Był to złotoczerwony ogier z Karabagu, koń komendanta pułku, Melikowa. Na całym świecie nie ma dwunastu koni równych temu rumakowi. Mehmed Haidar spoglądał ponuro.

— Komendant będzie szalał. Nikt nigdy nie dosiadał tego konia, prócz niego. Pędzi, jak wiatr. Nie szanuj go. Dopędzisz ich

Wskoczyłem na siodło. Mój nahaj dotknął lędźwi cudownego zwierzęcia. Opuściłem dziedziniec koszarowy potężnym skokiem, i popędziłem wzdłuż wybrzeża morskiego. Smagałem konia, bo rozsadzała mnie nienawiść. Obok mnie przelatywały domy, a z pod kopyt konia tryskały iskry. Ogarnęła mnie niepohamowana wściekłość. Szarpnąłem munsztukiem, koń stanął dęba i popędził dalej. Wreszcie pozostawiłem za sobą ostatnie lepianki. Widziałem pola, zalane poświatą księżyca i wąską drogę polną, prowadzącą do Mardiakan. Chłód nocny owiewał mi twarz. Po obu stronach drogi ciągnęły się pola z melonami. Okrągłe ich owoce wyglądały jak kule ze złota. Koń galopował dużymi, sprężystymi skokami o upajającym rytmie. Pochyliłem się daleko naprzód, dotykając prawie złotej grzywy konia.

A więc to tak... Widziałem wszystko zupełnie wyraźnie... Słyszałem każde słowo, które z sobą mówili. Myśli i plany uwodziciela stały się nagle dla mnie zrozumiałe i prawie uchwytne. Enwer walczy w Azji Mniejszej. Tron carów chwieje się. W armii wielkiego księcia są ormiańskie bataliony. Gdyby front się załamał, to armia otomańska zaleje Armenię, Karabag i Baku. Nachararian wietrzy już, jakie to pociągnie za sobą skutki. Wysłał do Szwecji sztaby złota, ciężkiego, ormiańskiego złota. Skończyło się zbratanie ludów Kaukazu. Jak gdybym widział ich oboje w loży teatru: „Księżniczko, nie ma mostu między wschodem a zachodem. Nawet most miłości nie istnieje". Nino słucha w milczeniu: „Musimy się trzymać razem, bo wszyscy jesteśmy zagrożeni mieczem Osmana. My jesteśmy łącznikami między Europą a Azją. Kocham panią. Należymy do siebie. W Sztokholmie życie jest łatwe i proste. Tam jest Europa, tam jest zachód".

A potem słyszę, jakby słowa te były wymówione w mojej obecności: „Kamień na kamieniu w tym kraju nie pozostanie". A na końcu: „Niech pani sama wybierze swój los. Po wojnie pojedziemy do Londynu. Będziemy przyjmowani u dworu. Europejczyk musi sobie sam wykuwać szczęście. I ja cenię wielce Ali Chana, ale to barbarzyńca, który nie może się wyzwolić z więzów pustyni".

(C. d. n.)

Przegląd prasy

Interwencja angielska wobec Niemiec — Konserwatyści w roli naprawiaczy

INTERWENCJA ANGIELSKA WOBEC NIEMIEC

Korespondent „Gazety Polskiej" podaje szczegółowe informacje o przebiegu interwencji angielskiej wobec Niemiec w czasie konfliktu z Czecho-Słowacją:

Dnia 20 maja przed południem, sir Nevile Henderson, ambasador brytyjski w Berlinie, zgłasza się do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, ale nie zastaje p. von Ribbentropa. Przyjmuje go p. von Weizsäcker. Zapytany, czy to prawda, że Niemcy koncentrują wojska na granicy czeskiej, podsekretarz stanu telefonuje w obecności swego rozmówcy do gen. Keitla, dowódcy niemieckich sił zbrojnych. Otrzymuje odpowiedź, że nie ma żadnej koncentracji; że źródłem tej pogłoski mógł być zapewne fakt, że o tej porze roku — jak zwykle — pułki niemieckie udają się na ćwiczenia do obozów letnich.

Nazajutrz, w sobotę, 21 maja, sir Nevile wraca do Auswärtiges Amt'u. Rozmawia tym razem z samym p. von Ribbentrop'em. Otrzymuje od ministra Rzeszy stanowczą odpowiedź, że nie ma żadnej koncentracji, że Niemcy nie zamierzają użyć siły celem rozwiązania sprawy sudeckiej.

Ambasador komunikuje to gabinetowi londyńskiemu, ale — na żądanie lorda Halifax'a — w cztery godziny później udaje się jeszcze raz do p. von Ribbentropa, któremu oświadcza, iż rząd J. K M. przyjmuje do wiadomości zapewnienia rządu Rzeszy, widzi się atoli zmuszonym jeszcze raz przestrzec Niemcy przed nieobliczalnymi skutkami ewentualnego użycia siły przeciw Czecho-Słowacji.

Tym razem p. von Ribbentrop odpowiedział brytyjskiemu dyplomacie tonem podrażnionym, że Niemcy szukają oczywiście pokojowego rozwiązania sprawy sudeckiej, ale — gdyby polała się krew Niemców po tamtej stronie granicy — Rzesza nie mogłaby patrzeć na to bezczynnie...

Te słowa mocno zaniepokoiły brytyjskiego dyplomatę. W przewidywaniu rzeczy najgorszych, sir Nevile uprzedził członków kolonii angielskiej w Berlinie, aby odesłali do Anglii swe rodziny.

W niedzielę, 22 maja, wbrew angielskim tradycjom, rada ministrów zebrała się na Downing Street. Po posiedzeniu premier Chamberlain przyjął ambasadora Rzeszy w Londynie, p. von Dircksen'a, oświadczając mu, że nie wątpi, iż napaść na Czecho-Słowację spowodowałaby natychmiastową mobilizację francuską. (Podobne słowa usłyszał 21 maja w Paryżu hr. Welczek z ust p. Bonnet'a). Premier brytyjski dodał, że aczkolwiek nie odmawia słuszności żądaniom Niemców sudeckich, to przecież nie mógłby się zgodzić, aby Rzesza poparła te żądania siłą. Gdyby Niemcy na taki krok się zdecydowały — Wielka Brytania nie mogłaby się przyglądać się obojętnie powstałej nowej sytuacji.

* * *

Przedsiębiorąc swoją energiczną akcję dyplomatyczną rząd brytyjski nie przyjął czeskich zapewnień o koncentracji niemieckiej za pewnik. Nie zadowolił się także niemieckimi zaprzeczeniami. Zarządził na własną rękę, „niezależną inwestygację" na całym czeskim pograniczu. Już 23 maja — jak to wiemy z „Times'ów" z 24 maja — był w posiadaniu raportu konkludującego, że pogłoski o koncentracji „nie zostały potwierdzone".

KONSERWATYŚCI W ROLI NAPRAWIACZY

Poznański „Nowy Kurier" omawia uchwały rady naczelnej Stronnictwa Zachowawczego:

„Pierwszym warunkiem normalizacji stosunków politycznych, zdaniem konserwaty, stów, jest powołanie rządu jednolitego, posiadającego program odpowiadający poglądom narodowym i katolickim olbrzymiej większości społeczeństwa". Z tego stwierdzenia domniemywać się należy, że światła opinia konserwatystów odmawia programowi i polityce obecnego rządu posiadania „poglądów narodowych i katolickich". Na tym nie koniec, są i dalsze grzechy rządu obecnego. Rząd nie jest ani silny, ani sprawnie działający. Nie panuje nad sytuacją w kraju. Popełnił w sprawie ruskiej szereg poważnych błędów sprzecznych z interesem polskości. Ale nie tylko rząd grzeszy. Administracja też. Nie potrafiła ona „w sposób właściwy uchronić stanu posiadania polskiego przed poważnym uszczupleniem" (skandaliczna jest ta administracja! nie potrafiła znaleźć sposobów na tych polskich magnatów kresowych, którzy z wolnej ręki parcelowali swe dobra w ręce ruskie!).

W zakończeniu swych wywodów „Nowy Kurier" pisze:

Idea naprawy zaprzepaszczanej Rzeczy, pospolitej skrystalizowała się w szeregach konserwatywnych. W pierwszym rzędzie dzieło naprawy objąć będzie jednak musiało szkła, którymi Stronnictwo Zachowawcze patrzy na rzeczywistość polską. Są one niedopasowane do jej osłabionego wzroku. Są zanieczyszczone, a poza tym są dla krótkowidzów.

(int.)

Książki

Prusy Wschodnie na przełomie

Niezwykle ciekawy okres historyczny, przełomowy tak dla Prus Wschodnich jak i dla Polski, jest przedmiotem nowej rozprawy z dzieła zbiorowego, wydawanego przez Instytut Bałtycki w Gdyni, p. t. „Dzieje Prus Wschodnich". Rozprawa ta, której autorem jest dr Kazimierz Piwarski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wchodzi w ramy drugiego tomu wspomnianego dzieła zbiorowego i nosi tytuł: „Dzieje polityczne Prus Wschodnich 1621—1772".

Pierwszy rozdział książki, „Prusy Książęce pod rządami elektorów-lenników Polski (1621—1667)" omawia ten okres, który zadecydował o dalszych losach Prus Wschodnich. Są to czasy wojen szwedzkich, „Potopu", czasy niepomyślne dla Polski. „Lisia polityka" Wielkiego Elektora, jego zdradzieckie manewry, mające na celu całkowite uniezależnienie się od Polski, znajdują w wywodach autora właściwą ocenę.

„Od suwerenności do koronacji" — drugi rozdział rozprawy — obrazuje owoce polityki zdradzieckiego lennika: złamanie opozycji stanów pruskich, upadek rządów stanowych w Prusiech i całkowite zwycięstwo absolutyzmu Hohenzollernów. Słynna sprawa Kalksteina, jego porwanie z Polski przez zbirów Elektora i stracenie, znalazły tu źródłowe naświetlenie, podobnie jak sprawa Rotha, przywódcy opozycji mieszczańskiej w Królewcu. W wywodach autora, opartych na dokumentach archiwalnych, uwydatnia się nader wyraziście wybitna rola opozycji stanów pruskich (szlachty i miast z Królewcem na czele), dążących do przywrócenia dawnego stanu protektoratu Polski nad Prusami. Okazuje się, że Prusy były wówczas wewnętrznie jeszcze nader bliskie Polsce.

Na ten okres przypadają też ostatnie ze strony polskiej plany rewindykacyjne, podjęte przez Sobieskiego, lecz niestety nie wykonane.

Ostatni rozdział, „Prusy Wschodnie od koronacji pruskiej aż po pierwszy pod rządami królów pruskich", sięga rozbiór Polski. Że te dwa fakty są w logicznym związku, wynikającym z nieubłaganego rozwoju wydarzeń, skutków całkowitego osłabienia Polski, wykazuje autor na podstawie wnikliwej analizy materiałów i źródeł współczesnych.

„W roku 1772 zakończył się ten okres w dziejach Prus Wschodnich, gdy pod rządami Hohenzollernów tworzyły one enklawę w ziemiach Rzeczypospolitej Polski", powiada autor w zakończeniu swej pracy. Koniec tego okresu oznacza zarazem wzmożenie polityki eksterminacyjnej wobec żywiołu polskiego w Prusiech. Procesu tego nie zahamowało — jak wiadomo — ponowne oddzielenie w r. 1920 Prus Wschodnich od byłych dziedzin Hohenzollernów.

Nowe wydawnictwo Instytutu w pięknej, jak zwykle szacie graficznej spotka się z dużym zainteresowaniem sfer polskiej inteligencji.

ZE SPORTU

Ostatnie spotkanie ligowe przed wakacjami

Zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN., jakie w najbliższą niedzielę, tj. dnia 26 bm. rozegra Pogoń z krakowską Wisłą, będą ostatnim przedwakacyjnym spotkaniem ligowym we Lwowie. W razie zwycięstwa Pogoń ugruntuje swoją II-gą lokatę w tabeli ligowej, a w razie wygranej w Chorzowie będzie mogła nawet wysunąć się na pierwsze miejsce.

Mecz niedzielny zapowiada się niezwykle interesująco. Zacznie się on o godz. 17.45 i będzie poprzedzony spotkaniem juniorów Pogoni z młodzikami Zniesieńczanki. Dla uniknięcia ścisku i „ogonków" przed kasami, sprzedż biletów na boisku rozpocznie się już o godzinie 15-tej.

PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ

W dniu 29 bm. Mussolini przyjmie osobiście piłkarską drużynę Włoch, która zdobyła ostatnio tytuł mistrza świata. Mussolini wręczy piłkarzom medale sportowe i ordery za zasługi na polu sportu. Odznaczenia otrzymają prócz piłkarzy, także i wybitni zawodnicy, oraz działacze w innych dziedzinach sportu. Przede wszystkim odznaczenia przyznane będą wszystkim tym, którzy ustanowili rekordy międzynarodowe i odnieśli poważniejsze zwycięstwa w walkach międzynarodowych.

DOSKONAŁY WYNIK NA 5.000 MTR.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie Szwed Jonsson ustalił nowy rekord szwedzki na 5.000 mtr. w czasie 14.28,8 sekund, drugie miejsce zajął Fin Makai, który osiągnął czas 14:29. Na 1.500 mtr. Szwed Nilsson uzyskał czas 3:57,4 sekundy.

H. G. THORNTON

Fatalna teczka

Pisarz Evans wszedł tego dnia, jak zwykle popołudniu, do pokoju szefa, aby mu przedłożyć do podpisania kilka aktów. Z przerażeniem ujrzał bankiera, leżącego bez życia na podłodze. Natychmiast zaalarmował policję, która zjawiła się za kilka minut.

„Zabójstwo!" — zawyrokował lekarz. „Ktoś uderzył go tępym narzędziem w skroń. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przed około godziną".

Detektyw Lambert przeszukał dokładnie pokój. Pod krzesłem leżała teczka, oznaczona monogramem H. B. Gdy ją detektyw otworzył, okazało się, że zawierała sześć tysięcy dolarów. Evans, który znał zamordowanego od lat, zapewnił, że nigdy nie zauważył u niego tej teczki. „Nazywał się Fil Thurley", podkreślił, „zatem na teczce powinny by się znajdować litery F. T. nie zaś H. B.".

Lambert kazał zawezwać cały personel. Weszło czterech mężczyzn i dwie panienki.

„Thurley został zamordowany w godzinach południowych", powiedział detektyw. „Czy państwo wszyscy równocześnie opuściliście biuro?"

Okazało się, że nie wszyscy współpracownicy firmy wyszli razem. „Każdy z was musi zatem przedłożyć swoje alibi na czas od 12—2-giej w południe", oświadczył detektyw. „I kto z was był w ciągu ostatniej pół godziny przed wyjściem u szefa?"

Nastała minuta ciszy, po czym Carston, jeden z młodszych urzędników zeznał, że tuż przed godziną dwunastą widział u Thurleya pana Hughesa Bobwella, klienta firmy. Czy to ktoś bogaty? Prawdopodobnie. Chociaż jeśli chodzi o giełdziarzy, to nigdy na pewne niewiadomo.

„Czy był kto jeszcze u Thurleya?" Lambert powiódł badawczym wzrokiem po obecnych.

„Może pan Maloney", namyślił się wreszcie buchalter. „Miał on możność przychodzenia w każdej chwili, nie będąc przez nikogo widzianym. Pokój ma drugie wejście. Pan Maloney był przyjacielem szefa".

Okazało się, że drugie drzwi nie były na klucz zamknięte. Lambert kazał wszystkim urzędnikom kolejno przedstawić swoje alibi do protokołu. Jeden z policjantów sprawdzał je tymczasem w pobliskiej jadłodajni, gdzie urzędnicy dnia tego spożywali obiad. Ich zeznania zostały potwierdzone przez kilku świadków. Żaden z pracowników nie wydalił się z lokalu w czasie, w którym dokonano zbrodni.

„Proszę zawezwać pana Maloney", rozkazał detektyw. Irytowało go, że tak prosty wypadek wydał mu się w pierwszej chwili skomplikowany.

Ronald Maloney osłupiał ze zgrozy na widok martwego ciała przyjaciela. Do protokołu podał co następuje: „Z Thurleyem widziałem się dwukrotnie w ciągu przedpołudnia. Najpierw o dziesiątej, potem około jedenastej czterdzieści. Wszedłem drugim wejściem, widącym na korytarz, który prowadzi do mojego biura".

„Czy nie zgubił pan teczki?" zapytał Lambert?

„Nie", odparł Maloney, wyjmując portfel z kieszeni kurtki.

„Czy widział pana ktoś w czasie między dwunastą a drugą?" wypytywał detektyw.

Maloney uśmiechnął się niepewnie. „Tego nie mogę wiedzieć. Mam zwyczaj kłaść się w przerwie obiadowej. Wiedzą o tym wszyscy urzędnicy".

„Czy dzisiaj również się pan położył?"

Maloney skinął głową. „Tak jak zazwyczaj. Kładę się na kanapie i śpię około godziny".

Lambert podsunął badanemu teczkę na akty.

„Czy panu znajoma ta teczka? Nie, proszę jej nie dotykać. Tak, czy nie?"

„Owszem", odparł Maloney spokojnie. „Jest to prawie na pewno teka Hughesa Bobwella". Popatrzył na detektywa. „Czy wolno mi już odejść?"

„Nie". Twarz Lamberta nie zdradzała żadnego wyrazu. „Proszę, niech pan usiądzie".

Po kilku minutach wszedł Hughes Bobwell, z wyszukaną elegancją ubrany młodzieniec.

(Dok nast.).

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Teodora robi karierę", Colosseum: „Ostatni pociąg oblężonego miasta", Grażyna: „Moja panna mama", „Ostatnia salwa".

DROHOBYCZ. Wanda: „Zemsta Tarzana", Sztuka: „Pat i Patachon" w raju".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Płynne złoto", Sokół: „Kawiarnia na granicy".

KOŁOMYJA. Mars: „Jej największy błąd", Gwiazda: „Wrzos".

PRZEMYŚL. Apollo: „Nie całuj w klinie", Casino: „Dama kameliowa", Muza: „Dama kameliowa", Olimpia: „Kid Galahid". Fotoplastikon: „Turkiestan". Teatr Fredreum: „Ten i tamten".

RAWA RUSKA. C. S. G. G.: „Narodziny gwiazdy", Sokół: „Królowa dżungli".

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc" i „Obrońcy Rio Grande", Edison: „Ósma żona Sinobrodego". Sokół: „Alarm w Pekinie".

TARNOPOL. Apollo: „Nancy Stella zaginęła" i „Król i chórzystka", Bałtyk: „Pan redaktor szaleje", Palace: „Skrzydła nad Honolulu".

Ze Stanisławowa

Międzykomunalny Związek energetyczny

Pod przewodnictwem wojewody gen. Pasławskiego odbyła się konferencja dla założenia międzykomunalnego związku energetycznego dla racjonalnego przeprowadzenia elektryfikacji i gazyfikacji oraz eksploatacji sił wodnych naturalnych w woj. stanisławowskim. Na konferencji byli obecni przedstawiciele miast wydzielonych, Stanisławowa i Kołomyj oraz powiatowych związków samorządowych. Uchwalono, że plan elektryfikacji w pierwszej fazie obejmie powiaty: stanisławowski, kołomyjski, tłumacki, kosowski, śniatyński, horodeński i rohatyński, a w przyszłości teren całego województwa. Wyłoniono komitet wykonawczy pod przewodnictwem prezydenta miasta Stanisławowa mgra Fr. Kotlarczuka. Komitet ten ma przygotować statut. Na razie prace związku obejmą rozbudowę sieci wysokiego napięcia i sieci rozdzielczych.

Z Żółkwi

ODBUDOWA ZAMKU ŻÓŁKIEWSKIEGO. Powiatowy Zarząd Drogowy w Żółkwi otrzymał ostatnio kredyt przeznaczony dla dalszej odbudowy tutejszego zamku królewskiego. Onegdaj przystąpiono już do rekonstrukcji frontowego skrzydła zamku od strony dziedzińca.

Z Przemyśla

Z życia Ruchu Narodowo-Państwowego

W ub. tygodniu odbyło się zebranie tut. Oddziału Młodych Ruchu Narodowo - Państwowego. Na zebraniu wygłosił kol. Stettner referat p. t.: „Zdrowy nacjonalizm". Po ożywionej dyskusji odbyło się posiedzenie zarządu, na którym omówiono sprawę wyjazdu na zjazd okręgowy w dniu 29. b. m., oraz wyjazdy na obozy Służby Młodych. Następne zebranie odbędzie się 2 lipca ze sprawozdaniem kol. kier. pow. Szuflity E. ze zjazdu okręgowego.

Echa zajść w czasie koncentracji strzeleckiej

Zarząd i Komenda Okręgu Nr. X. Związku Strzeleckiego w Przemyślu komunikuje, że Związek Strzelecki jako organizacja nie miał i nie ma nic wspólnego z zajściami, jakie wydarzyły się w dniu 12 czerwca 1938 r., po koncentracji Z. S. w Przemyślu. Ze względu na wynik dochodzeń administracyjnych i prokuratorskich Zarząd i Komenda Okręgu X Z. S. w Przemyślu stwierdzają już dzisiaj, że zajścia w dniu 12 czerwca b. r. wydarzyły się wskutek prowokacji nieodpowiedzialnych jednostek. Zarząd i Komenda Okręgu prowadzą obok dochodzeń administracyjnych i prokuratorskich dochodzenia organizacyjne, a w miarę ich wyników ukarzą ewentualnych winnych członków Z. S.

* * *

CYRULIK WARSZAWSKI. 27 bm. wystąpi w sali „Fredreum" doskonały zespół „Cyrulika Warszawskiego" z ulubieńcami publiczności: Stefcią Górską, Lawińskim, Rentgenem i Krukowskim we wspaniałej rewii.

Z Drohobycza

Jubileusz pioniera ruchu rafineryjnego

Pracownicy rafinerii „Nafta" w Drohobyczu, obchodzili niecodzienną uroczystość a mianowicie 40-letni jubileusz pracy zawodowej w przemyśle naftowym Dyrektora Inż. Józefa Borowicza.

Jubilat pracuje nieprzerwanie w przemyśle naftowym w tej samej firmie od lat 40-tu.

Jubilat jest jednym z pionierów ruchu rafineryjnego, jednym z najzdolniejszych dyrektorów w swoim zawodzie, toteż cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem wśród sfer przemysłu naftowego, a szczególnie poważaniem i szacunkiem wśród licznych sfer pracowników umysłowych i fizycznych.

Szczery Polak i patriota, podczas zawieruchy ukraińskiej dał wyraz swoim przekonaniom, ukrywając legionistów i niepodległościowców w swojej rafinerii w ten sposób, że zatrudniał ich pozornie jako robotników czy urzędników w oddziałach, aby w ten sposób ukryć ich przed oczyma szpiegów i wyrwać z rąk szalejącego ukrainizmu.

Naftowy przemysł polski ma Mu wiele do zawdzięczenia, tak w ciężkich okresach wojny światowej, jak zawieruchy ukraińskiej, jak i w czasach pokojowych, toteż zewsząd popłynęły pod Jego adresem z okazji pięknego i niecodziennego jubileuszu szczere słowa wdzięczności, uznania i życzenia, aby na tej, tak pożytecznej placówce mógł jeszcze cały szereg lat pracować na pożytek i ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Nędza powodem samobójstwa młodych dziewcząt

24 b. m. rano dwie 16-letnie dziewczyny mieszkanki Borysławia: Stefania Hłuń i Julia Czypis w zamiarze samobójczym rzuciły się do zbiornika wody, głębokiego na 9 m. Na szczęście przechodził wtedy obok tego zbiornika jakiś robotnik, który widząc tonące dziewczęta, rzucił się im natychmiast na ratunek. Ostatecznie po długiej walce z żywiołem udało się owemu robotnikowi wydobyć żywą Julię Czypis, koleżankę nie zdołał już uratować, która utonęła.

Przesłuchana po odzyskaniu przytomności Julia Czypis zeznała, że z koleżanką od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem samobójstwa, ponieważ w domu panowała zupełna bieda i były liczne rodzeństwo, ponadto Czypis była chora na padaczkę.

Zwłoki tragicznie zmarłej desperatki Stefanii Hłuń wydobyto dopiero po godzinnym poszukiwaniu.

Z Buczacza

Zniesienie liceum przyrodniczego

Zarządzeniem władz szkolnych został w Buczaczu zlikwidowany oddział przyrodniczy liceum, co zaskoczyło w niebywały sposób uczniów i rodziców, których o tym fakcie dowiedzieli się dopiero w dniu zakończenia roku szkolnego.

Młodzież powyższa, licząc na ten typ liceum nastawiła się w ogóle pod względem naukowym w kierunku przyrodniczym tak, że obecnie nie jest ona przygotowana do wstąpienia do liceum innego typu, — co stwarza sytuację wprost tragiczną, — którą powiększa jeszcze i ta okoliczność, że rodzice nie są przygotowani pod względem materialnym na wydatki, związane z umieszczeniem dziecka w obcym mieście. — Byłoby rzeczą konieczną, by władze szkolne, uwzględniając tę szczególną sytuację przedsięwzięły jakieś kroki zaradcze względnie kreowały w Buczaczu, przy istniejącym liceum humanistycznym oddział matematyczno-fizyczny lub pokrewny.

Tragiczna przejażdżka po Dniestrze

W Ostrej pow. buczacki, wybrały się trzy młode dziewczęta na przejażdżkę łódką po Dniestrze, podczas której wskutek nieostrożnego zachowania się czternastoletniej Marty Obleszczuk, łódka wywróciła się, a dziewczęta wpadły do głębokiej wody, z której dwie zdołały się wyratować, zaś Marta Obleszczuk utonęła. Zwłoki wydobyto dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

Z Jarosławia

NIE MA BEZROBOTNYCH W JAROSŁAWIU. W związku z ostatnimi zarządzeniami rządu, także i tut. Oddział techniczny Magistratu wydał cały szereg nakazów doraźnych bezzwłocznego wykonania remontów i adaptacyj realności, tak, że prawie każdy właściciel realności otrzymał polecenie jak najszybszego wykonania wszelkich napraw, jako to: szarowania kamienic, czyszczenia fasad, usuwania wystających żaluzji sklepowych i szyldów, odnawiania i malowania parkanów i t. p. Określono przy tym termin początkowy i końcowy wykonania tych zarządzeń. Do wszystkich tych czynności powołano prawie wszystkich bezrobotnych z działów budowlanych. (AB).

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE SZKOŁY. Szkoła powszechna w Morawsku (pow. jarosławski) otrzymała na konkursie czystości specjalną nagrodę, w postaci oryginalnej szafy zawierającej komplet narzędzi stolarskich do zajęć praktycznych, warsztat stolarski i pewną kwotę pieniężną na zakup przyborów szkolnych. Należy zauważyć, że o nagrodę ubiegało się dwadzieścia kilka szkół.

Z Brodów

Zebranie Związku Legionistów

Onegdaj odbyło się w Brodach Walne Zebranie brodzkiego oddziału Związku Legionistów polskich, na którym po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dr Sęk T., wiceprezes — prof. Dymitr W. i Nahurski J., sekretarz — prof. Róg T. i skarbnik — Olszański J. Walne Zebranie zleciło nowemu zarządowi przystąpić niezwłocznie do utworzenia na terenie Brodów komisji porozumiewawczej Związków Niepodległościowych, której zadaniem będzie koordynacja pracy Związków tak wewnątrz jak i zewnątrz.

KRONIKA ZIEMI WOŁYŃSKIEJ

(*) ZMIANY W POLICJI. Podkomisarz Adam Karasiński, kierownik wydziału śledczego w Równem, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Kowla.

(*) WYŁUDZIŁ POSAG. Malarz pokojowy Aron Chruszcz z Równego zaręczył się z Esterą Barenboim mieszkanką Dubna. Po zaręczynach zainkasował od przyszłego teścia posag w kwocie 300 zł. i od tego czasu nie dał znaku życia o sobie. Narzeczona odnalazła go w Równem i zażądała małżeństwa albo zwrotu pieniędzy. Ponieważ Chruszcz odmówił zarówno jednego, jak i drugiego, sprawa oparła się o sąd grodzki w Równem, który wymierzył Chruszczowi za oszustwo matrymonialne karę 6 miesięcy więzienia.

(*) KONIE STRATOWAŁY CHŁOPCA. Na ul. 3 Maja w Równem spłoszyła się para koni zaprzężonych do wozu wojskowego kierowanego przez szeregowca Wacława Dziurę. Pędzącą ulicą konie stratowały 13-letniego Józefa Wolisa. Chłopiec odniósł poważne obrażenia.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

NA POLSKIEJ SAHARZE

Nie wiele zapewne osób u nas wie, iż Polska — której rozmaitość i bogactwo krajobrazowe bywa często bardziej uznawane przez cudzoziemców niż przez swoich — posiada też własną... pustynię. I to nie gdzieś w nieistniejących wciąż jeszcze niestety koloniach, czy ich częściowej namiastce: zamorskich ziemiach emigrantów — ale w sercu kraju: o kilkadziesiąt zaledwie kilometrów od Krakowa jak i Zagłębia Węglowego — pośrodku dwu tych centrów: współczesnego życia przemysłowego i dziejowej przeszłości. Jest to t. zw. „Pustynia Błędowska": wielki obszar lotnych piasków zalegających bezpłodnie spory szmat ziemi między Olkuszem a Dąbrową Górniczą. Tworzą tu one właściwie aż kilka „pustyń", przedzielonych rodzajną ziemią i noszących różne lokalne nazwy wywodzące się od miejscowości koło jakich się znajdują, przy czym ta pewna swoista ich „sława" jak i nazwy nie przekroczyły często najbliższych granic owych miejscowości: Siewierza, Sławkowa, Starczynowa, Strzemieszyc czy Szczakowy (Rzecz charakterystyczna, iż wszystkie te miejscowości zaczynają się od litery „S", co jednak chyba nie ma związku z... Saharą). Najgłośniejsza zaś z nich (i najrozleglejsza oczywiście) jest wspomniana już wyżej „Pustynia Błędowska" niedaleko równie sławnego niegdyś z kopalni srebra Olkusza.

Ciągną się one wszystkie wzdłuż pasma t. zw. Jury Krakowskiej, a wywodzą z dawnych dziejów ziemi. Te wielkie złoża piasku są częściowo pochodzenia polodowcowego, częściowo zaś powstały ze zwietrzenia bogatych w krzemionkę spodnich dolomitów triasowych i innych skał młodszych. Niegdyś, w odległej epoce geologicznej całą niemal Europę środkową po linię dzisiejszych pogórzy karpackich i hen aż po Dniepr skuwał potężny ruchomy pancerz lodu spływający z granitowych wyżyn Skandynawii. Potem, przy powtórnym ocieplaniu się kontynentu i topnieniu lodów, wody ich uniosły spod nich ze sobą starte żwiry i piaski, nieprzykryte tu i owdzie późniejszą urodzajną glebą i poszyciem traw czy drzew. Odsłonięte dolne warstwice ziemnych pokładów specjalnego składu, same wybitnie podatne na działania atmosferyczne, wietrzały również — i dosypywały niejako swój własny piasek do owej piaszczystej masy. Gdzieniegdzie zwyciężała ją jeszcze, pomniejszając jej obszar o zielone oazy, uparta roślinność, czepiająca się byle wilgoci w terenie; tam jednak, gdzie wody gruntowe skryły się zbyt głęboko, pozostawały pustkowia w rodzaju naszych, miniaturowych zapewne w porównaniu z innymi, oryginalnymi — polskich pustyń.

„Pustynia Błędowska" nawet, jak na taki wewnętrzny użytek krajowej Sahary nie jest zbyt rozległa: około 30 kilometrów kwadratowych owalnego kształtu, o dłuższej osi sięgającej ponad osiem kilometrów, a poprzecznej o połowę krótszej. Nie mniej jest ona w Polsce największym, choć nieeksploatowanym obszarem nagiego piasku. Zwiększyłby się on zaś jeszcze znacznie, gdyby zaliczyć doń również jego piaszczyste odnogi, rozciągające się na boki czasem po kilka dodatkowych kilometrów. Najdłuższa z nich sięga aż pod Szczakową — odcięta od Błędowa triasowym grzbietem biegnącym wzdłuż linii Sławków-Olkusz. W konfiguracji całości i oglądany z wysoka: z lotu ptaka zespół owych piaszczysk wygląda jak jakaś nieregularna, płowa ośmiornica rzucona w ciemną, zieloną głąb lasów sosnowych, czyhających na nią po brzegach. I to właśnie, dość oryginalne i rzadkie na rzeczywistej pustyni połączenie: drzew i pustkowia, roślinności i piasków — sprawia, iż obraz ogólny tego niewątpliwego fenomenu natury u nas jest zarówno niezwykły jak jednak i trochę za mało... pustynny. Toteż do istotnej Sahary pozostaje mu nadal dość — daleko. Nie trzeba zresztą sięgać aż do wizji Sahary: z autopsji, czy choćby płócien Styki, kolorowych drzeworytów Laszenki lub nawet banalnie „egzotycznych" filmów. Ktokolwiek zwiedzał choćby o tyle mniejsze inne piaszczyska afrykańskie, jak np. dzikie przedroża Atlasu w Marokku, temu pustkowie błędowskie wyda się tylko jago dną miniaturą groźnej, prawdziwej pustyni. Mogłaby jednak i taka wystarczyć od biedy na nasz krajowy „użytek". Po co było np. wysyłać całą ekspedycję aktorów i filmowców polskich do Afryki celem nakręcenia tam egzotyczno — „naszych" „Bohaterów Pustyni" z Arabami mówiącymi po polsku, a wyglądającymi z żydowska, kiedy można było to samo równie niedoskonale a oszczędnie zrobić tutaj; też byliby „Bohaterowie Pustyni" (Błędowskiej) — oczywiście bez wymienienia tej ostatniej.

Jedzie się do niej z Olkusza parę kilometrów na zachód, z swojska kiepską drogą, wijącą się — jakby na przekór nowoczesnym autostradowym pomysłom prostokierunkowym — łamaną linią po pagórkach, na których raz wraz jawią się fantastyczne, zwietrzałe wapienne skały ni to bajeczne ruiny jakichś znaków. Jest to zresztą teren, w którym zamki takie — dziś przeważnie w podobnej rozsypce — występują rzeczywiście i dość licznie, zrosłe dosłownie z podłożem owych skał — żeby wymienić tylko bardziej znane: Ogrodzieniec, Rabsztyn, Smoleń... Na końcu naszej drogi leży wieś Klucze — jednak, jak na kluczowe zamknięcie „pustyni" aż zbyt zielona i bogata w wody. Trochę dalej za wsią piesza ścieżka w bok, w rzadki sosnowy lasek. I w tej chwili staje przed turystą uzbrojony posterunek. Pustynia Błędowska jest dziś bowiem obiektem wojskowym. Zrazu należała do poligonu artyleryjskiego, od r. 1928 służy jako teren ćwiczebnych lotów aeroplanów wojennych. Dlatego też surowo zabrania się dokonywania zdjęć — tak, jakby można coś sfotografować na gołych piaskach. Poza strażnicą warty nie ma tu przecież w szerokim promieniu żadnych osiedli ni zabudowań — nawet hangarów, bo piaszczysty teren nie nadaje się do wzlotów ni lądowania. Samoloty ćwiczące mają swą bazę na lotnisku wojskowym w Krakowie, skąd nadlatują tu w osiem minut i tam też wracają na nocleg — wielkie, groźne ptaki, potrzebujące też od czasu do czasu spoczynku. Mimo to, wolno tu przejść zaledwie parę kroków: do pierwszej wydmy, a i to pod czujnym okiem towarzyszącej eskorty. Czy nie za wiele jednak honoru, jak na — bądź co bądź — pustynię?

To, co się widzi stąd, wygląda zresztą całkiem pokojowo. Niemal równa powierzchnia gładkich piaszczysk wydymających się gdzieniegdzie w niewielkie garby, sięgająca prawie do krańca przymglonego z lekka horyzontu, a ujęta po bokach w ciemne smugi lasów. Również pośrodku rysują się kępki drzew: wytrwałe, karłowate sosny wskazujące kierunek, w jakim poprzez środek „pustyni" przemyka się niezwykły zazwyczaj na nich gość — rzeka. Jest to Biała Przemsza, która później łączy się z swą Czarną imienniczką — „Czarną" choćby dlatego, że płynie przez Węglowe Zagłębie, tworząc zresztą pożyteczny prowizoryczny kanał dla spławu jego produktów do Wisły. Wody ich mają rzeczywiście różną barwę. Najlepiej mo żna to zaobserwować u ich zbiegu, w słynnym „Trójkącie 3 cesarzy" pod Mysłowicami, gdzie niegdyś schodziły się granice trzech zaborów, a nad którym czuwał od pruskiej strony ciężki — jak zawsze — pomnik Bismarcka, dziś — zwalisko mocnych skandynawskich granitów na wzgórzu, wietrzejących zwolna i nie wiadomo dlaczego nie użytych dotąd na jakiś pożyteczniejszy choć mniej demonstracyjny cel. Cóż zawiniły same kamienie, że płucze je dziś deszcz i rozsadza mróz — kiedy na inne pomniki sprowadza się znów takie same granity ze Szwecji za drogie pieniądze?

Owa rzeczka, ginąca wśród piasków pustyni i znów z niej wypływająca, jest dość symptomatyczna dla tutejszych stosunków hydrograficznych. To samo trafia się tu bowiem i innym wodom, nawet niezagrożonym przez tak niebezpieczne sąsiedztwo. Podobnie potrafi niekiedy nagle zniknąć, a potem czasem nawet bardzo groźnie wystąpić przepływająca przez Olkusz rzeka, zwana nie wiadomo dlaczego — „Baba" (nomen omen?). Co gorsza — istotnie o wiele rzadziej znika niż gwałtownie występuje; zrozumiałe zaś jest, że każdy wolałby, by było raczej przeciwnie. Poczęta z bogatych źródeł w lasach Kosmołowskich, płynie niby nieznacznie, choć dość swarliwie po kamieniach, po czym niekiedy znika w podziemiu, by wypłynąć pod zmienionym nazwiskiem Sztoły. Częściej zaś występuje nagle i gwałtownie, w nieopanowany zgoła sposób, w byle wylew. Te dziwne maniery „Baby" kosztowały wiele Olkusz — stary i bogaty. Wiadomo, że już w XIV w. miał on tu jedne z najstarszych polskich kopalń: ołowiu i srebra. Były to dlań dosłownie „srebrne" czasy. Do dziś zachowały się w Łokietkowej jeszcze kolegiacie resztki sreber miejscowych. Pełne ich też były domy dumnych „gwarków", w których księgi wpisywali się nawet królowie — ostatni Jan Sobieski. Stary Olkusz miał nawet swoją mennicę i bił własny pieniądz, opatrzony jako godłem litera „I" (po łacinie zwał się „Ilkus"). Wypłukiwała mu uparcie to srebro z kieszeni, chciałem powiedzieć z kopalni — owa „Baba". Co raz zalała prymitywne sztolnie, nasypała piasku a porwała cenną rudę. W końcu najgroźniejszy jej atak w 1674 r. zrujnował go zupełnie. Tak to cała kopalnia srebra przepadła przez jedną Babę! Próżno później usiłował ode brać jej na nowo srebrny skarb surowy, a wciąż należycie dla swych zasług gospodarczych niedoceniony pionier polskiego przemysłu — Staszic. Lecz nawet ksiądz nie dał jej rady...

Wróćmy jednak z powrotem od „Baby" na pustynię. Zanikanie tamtych wód i brak roślinności tutaj mają właściwie wspólne podłoże: muszlowy wapień i trudno przepuszczalne gliny kajprowe u spodu, na których wody zatrzymują się lub giną pod warstwicą piasków, zbyt grubą, by mogły ją przebić korzenie roślin czy nawet drzew. Stąd zielone życie wegetuje jedynie na krasach pustynia, przed nami zaś rozpościera się tylko żółty, sypki, lotny w podmuchach wiatru piasek. Wichry wiejące ponad płaszczyzną układają go w ruchome wydmy, posuwające się bezwolnie raz w tę, raz w tamtą stronę, i marszczą ich powierzchnie w owe drobne, suche, nietrwałe fale piaszczystych mórz, zwane przez geologów z angielska „ripple-marks". Przy wielkim obszarze nagrzewanych przez słońce piasków i widzialnym pod światło falowaniu od żaru warstw powietrza ponad nimi — widywano tu podobno czasami miraże „Fatamorgany" — owe ułudne, dalekie krajobrazy pustyń. Inny fenomen natury demonstrują tu dość częste burze letnie. Pustynie, podobnie jak wielkie jeziora, mają tajemniczą właśność przyciągania piorunów. I tu biją one nieraz, przy czym błyskawica wiercąca suchy piasek celem dostania się do jego wilgotnego dna, stapia go w dziwną, długą, pokrętną rurkę z szklistej krzemionki. Wiadomo przecież, że z piasku wytapia się szkło, ale jakoś nikomu nie przyszło jeszcze na myśl eksploatować te masy piasku dla jego fabrykacji, choć znana huta w Zawierciu jest tuż obok. Może kiedyś, jeśli ziści się w Polsce czarowny sen Żeromskiego o „szklanych domach" wytopionych z łach wiślanych i nadbałtyckich piasków i tu powstaną jakieś jasne, czyste, słoneczne domy przyszłej Polski z przedśmiertnych złud starego Baryki?

Na razie dokonywa się tu dzieło inne. Pełną parą pracuje sąsiednia fabryka celulozy, wytrzebiająca skąpe resztki lasów miejscowych, jeszcze nie zżartych przez piasek, na materiał o dużym znaczeniu wojennym. Daleko przed nami widać jakieś wiechcie wbite w wydmy, chorągiewki, tablice informacyjne obrócone ku niebu twarzami. To znaki dla samolotów wojskowych, które tu ćwiczą się w pustkowiu w swoistej sztuce rzucania bomb i prażenia z kulomiotów fikcyjnych chwilowo nieprzyjaciół. Warkot ich skrzydeł rozlega się nad tą krainą jak pozdrowienie żołnierskie nowej Polski ponad bliską mogiłą na Olkuskim cmentarzu Francesca Nullo, Włocha — bohatera powstania, który padł tu pod sąsiednią Krzykawką w dniu 5 maja 1863 roku. Najefektowniej wyglądają owe ćwiczenia w nocy — kiedy na dalekim, ciemnym niebie skrzyżują się niby klingi szpad ostre, migotliwe światła skrytych po lasach reflektorów w poszukiwaniu przelotnych obiektów dla przeciwlotniczych baterij, a bezludna ziemia stęka głucho pod ciosami bomb wytryskujących na pustyni płomieniami ognia — niby złowieszcze kwiaty naszych czasów.

Pustynia Błędowska leży dziś na przedpolu najmodniejszego obecnie terenu w Polsce — „COP-u". Dzisiaj może Wańkowicz od niej zaczyna swą tak wsławioną ostatnio książkę. Może istotnie i na nią przyjdzie jakaś odmiana z budującego się okręgu siły Polski? Może jej bezpłodne dziś piaski będą naprawdę tworzywem jakichś przyszłych „szklanych domów"? Lub też — inwestycja najmniej kosztowna — jej rezerwuar suchego, piaszczystego, zdrowego powietrza pośrodku rozgrzanych słońcem wonnych sosen stanie się terenem jakiejś przyszłej kolonii dziecinnej, których głosy — miast dzisiejszego trzasku śmigieł i huku bomb — zapełnią tę polską pustynię...

DZIAŁ LITERACKI

TADEUSZ SOBOLEWSKI

W Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej

Rozmowa z Leonem Schillerem

I.

Jedyna szkoła aktorska w Polsce nie ma za sobą wielu lat istnienia, nie posiada tego balastu tradycji, jakim chlubić się zwykły instytucje stare. Jest jednak tą szkołą, która rozwija się samoistnie i sama tworzy swoje własne życie i swój system: nikt tu nie przyjdzie eksperymentować na młodzieży, nikt nie wścibi nosa po to, aby zakłócić normalny tok nauki. Przy dzisiejszym stanie pedagogiki zazdrościć można tej uczelni, że — dzięki swemu odrębnemu znaczeniu — wolna jest od wścibstwa niedouczonych reformatorów. Właśnie na temat owej pedagogiki miałem możność mówienia z zasłużoną kierowniczką P. I. S. T-u, panią Jadwigą Turowicz.

— Proszę pani, kilka lat temu panowała w teatrze taka moda, że każdy, co młodszy reżyser jako ów bisurmanin zwracał się twarzą ku wschodowi i bijąc pokłony, hołd oddawał dziwnym bogom, które, niewidoczne za horyzontem, wyprawiały swoje harce na zupełnie innej glebie i dla zupełnie innego ludu; przyjrzawszy się im z daleka, ów młody reżyser szedł za kulisy i tam szeptał ludziom na ucho, że to teraz zupełnie inny teatr, że tu zacofanie, a tam postęp — że np. jabłko — to wcale nie jest jabłko, tylko sztylet; a efekt jest wtedy efektem dopiero, kiedy widzowi jeżą się włosy na głowie, i to w czasie najspokojniejszej kwestii, najbardziej sielankowej sceny. — Ciekaw jestem, ile z tego zostało w pedagogice aktorskiej i reżyserskiej — wysuwam to na czoło, jako zagadnienie najbardziej frapujące — i jak w ogóle ta pedagogika wygląda?

— Otóż z tego przesadnego uwielbienia dla teatru sowieckiego, który miał wartość lokalną i eksperymentalną, nie zostało nic, albo prawie nic; każde bowiem zjawisko pozostawia pewne ślady. Jednak tu, na terenie szkoły, kierujemy się jedynie zasadą gruntownego, pełnego wyszkolenia — dopiero po wyjściu od nas może sobie adept sceny poszukiwać swoich dróg i swoich własnych form wypowiedzi. Tutaj dajemy szerokie, podstawowe wyszkolenie, polegające na obznajomieniu z każdą gałęzią pracy aktorskiej i wyzwoleniu czystego talentu z naleciałości czysto życiowych, stanowiących zwykle pewną manierę. Wszelka maniera, nieusunięta zawczasu, potęguje się z biegiem pracy aktorskiej i w końcu doprowadza do degeneracji. Zaobserwować to można nieraz u wielu aktorów, dążących zawsze do pewnego rodzaju najłatwiejszego typu, nie łamiących się z każdą rolą, nie opracowujących stale nowej postaci — ludzie ci wtłaczają w każdą swoją kreację pewien wypróbowany i zmechanizowany typ sceniczny; czasem nawet czynią to w sposób efektowny i stają się lubiani. Praca aktora polega na stałym zmienianiu twarzy, gestu, tonacji — w zależności od roli. Na ten właśnie moment kładziemy główny nacisk w naszej pedagogice.

— Jak się przedstawia ogólna organizacja Instytutu?

— Instytut dzieli się na dwa wydziały: reżyserski i aktorski. Na wydziale reżyserskim przeważa wyszkolenie teoretyczne, a więc psychologia, scenografia, kostiumologia; na drugim roczniku istnieje już seminarium, którego członkowie muszą — jako ćwiczenie seminaryjne — wyreżyserować po dwie sztuki, w którymś z teatrów, jako asystenci reżysera; na roku trzecim istnieje już normalny warsztat teatralny, w którym adepci szkolą się praktycznie.

Wydział aktorski obejmuje również trzy lata pracy: na roku pierwszym — nauka wymowy, drugim — kostiumologia i historia dramatu, a na trzecim wyszkolenie obejmuje opracowanie praktyczne pewnych postaci scenicznych. Historię dramatu wykłada Dr Tymon Terlecki, oprócz tego w dziedzinie praktyczno-teatralnej pracuje pan Zelwerowicz, Karol Borowski, Leon Schiller i inni.

II.

Usłyszawszy nazwisko interpretatora „Dziadów" i „Kordjana" (Lwów, 1930!), poprosiłem o możność pomówienia z tym najciekawszym, najbardziej „żywiołowym" reżyserem. Powojenny teatr lwowski miał swoją piękną kartę, kiedy — obok wielu sztuk obcych — na scenie naszej ukazały się w nowej oprawie genialne dzieła wieszczów, zinterpretowane — a bodaj nawet zilustrowane — przez Leona Schillera.

Na początku rozmowy z Schillerem potrąciłem o czasy lwowskie, o rok 1930-y, i prosiłem o wyrażenie zdania o dzisiejszym teatrze lwowskim.

— Teatr we Lwowie — odrzekł — ma świetne warunki rozwoju; jest tam jednak jeszcze jedna rzecz konieczna, a mianowicie opera. Nie mogę zrozumieć, dlaczego w tym bardzo muzykalnym mieście nie ma opery. Poza tym — jestem zdania, że Lwowa nie można pod względem teatralnym uważać za prowincję; to miasto ma swoje oblicze, o czym zapominać nie wolno — i warunki teatralne mogą tam zapanować o wiele lepsze, ani żeli w stolicy nawet. Kto o tym nie pamięta — oczywiście zginie.

— Jak pan zapatruje się na nowe drogi teatru? Czy teatr dziś wszedł już, po okresie pewnego eksperymentalizmu, na nowe, ustalone drogi?

— Tego o całości teatru polskiego powiedzieć nie można. Na ogół jednak zaczyna już panować ogólnie ta zbawienna zasada, że należy budować na głębokiej treści, nie zaś na efektach wyłącznie; a praca reżysera musi być jak najbardziej całościowa. Krytyk ma zadanie bardzo ułatwione: chwyta na gorąco to, co go uderza, rozpatruje wszystko fragmentarycznie, wyolbrzymiając jedne szczegóły, a pomijając inne, które mu się — słusznie czy niesłusznie — wydają nieistotne. Inaczej jest z pracą reżysera: ten musi konkretyzować, stwarzać i zamykać w pewnych ramach sytuację, rzuconą na papier przez dramaturga.

Jeśli chodzi o drogi rozwojowe polskiego teatru, to tutaj zauważyć można narodziny nowej warstwy widzów teatralnych: mianowicie kulturalnego drobnomieszczaństwa. Ta silna liczebnie i dość jednolita warstwa ma swoje postulaty, na które trzeba umieć odpowiedzieć. Nie wolno tu iść utartymi drogami: trzeba szukać rozwiązań, prowadzących do porozumienia między widownią i sceną; trzeba szukać nowej sztuki, nowego reżysera, — nowego spojrzenia na repertuar t. zw. żelazny. Hasło podciągania Polski wzwyż bodajże na tym terenie może być najsilniej zrealizowane: teatr mobilizuje i wyzwala siły psychiczne, wydobywa je z zaskorupienia, z codziennej szarości i monotonii — oto droga, jakże trudna do przebycia, ale owocna.

— Panie reżyserze, kiedy już na te tory weszliśmy, to pozwolę sobie postawić Panu jeszcze jedno pytanie: jak się Pan zapatruje na udział Żydów w kulturze polskiej, a szczególnie teatralnej?

— Nasi koledzy teatralni, Żydzi, bywają czasem ludźmi niezwykle zdolnymi; ale mimo to **nie widzę tu możliwości całkowitej asymilacji.** W czasie mojej pracy reżyserskiej zdarzyło mi się, że pewną postać o podkładzie mistycznym miała zagrać bardzo zresztą zdolna aktorka, Żydówka. Jeśli na ogół była zupełnie poprawna, to w momentach najgłębszych nie mogła sobie dać rady z rolą. Nic dziwnego: każdy z nas, bez względu na to, kim jest dziś, w dzieciństwie znajdował się pod wpływem pewnej mistyki chrześcijańskiej, wychowywał się w atmosferze pewnej ciepłoty, wspólnej nam wszystkim, należącym do wielkiej rodziny chrześcijan i Polaków. To nasiąknięcie pewnym kultem dla wartości duchowych jest właśnie naszą cechą wspólną, różniącą nas od Żydów. Sprawy te nie mogą też być regulowane w okresie całkowitej dojrzałości — jest to bowiem kwestia podstawowego wychowania. Stąd wniosek, poparty zresztą konkretnymi doświadczeniami, że kulturę polską całkowicie zrozumieć i szerzyć może tylko Polak.

— — — — — — — — —

Miło jest z ust doświadczonego reżysera usłyszeć tak konkretnie wyrażone zdanie, najbardziej zresztą obiektywne, — w sprawie, o którą walczy się od lat ze zmiennym powodzeniem.

WŁADYSŁAW JAWORSKI

Pogrzeb bohatera

Ogromniejący zostawiasz nas pod kruchym obłokiem pożegnania.
Po cóż wzbija się ku Tobie siny pożar naszych dłoni
i smutna wrzawa? Oto, gdy ostra gwiazda zgonu się odsłania,
dymom oddają Twój miecz i serce cielesne towarzysze broni.

Nieśli chwałę orłów wysokich i chorągwiane blaski.
Raz jeszcze przybędziesz. Imię samotnością wołane
rozlega się po miasta horyzont. Mijają w zmierzchu tlejące kaski.
Muzyka bolesna, a nad trumną kolisty szum planet.

Znicze, marmur i chorał epoki nie wydźwigną.
W kręgu nielicznych obchodzimy dziś pancernych zórz święto,
i wiemy, żeś nie zeszedł w ziemię ani w otchłań widną.

Ciebie wniebowzięto!

WŁADYSŁAW JAWORSKI

Z „Elegii wyrzeczenia"

Dachów blaszanych skrzydła. I ta męcząca do późna muzyka
opłatająca domy. Spod mostu ogród młody
różową zielenią ku naszym stopom wykwita.
Zejdźmy. Głosy zapadną się w miąższ stawowej wody.

Pozostawiłeś ulicę wysokich okien, lunę malowaną,
którą dym spopielił i martwe cienie na dnie przestworu.
Czy wiesz: o poecie, o rzewności dawnej już zapomniano?
A tu wnet ujrzysz szare gwiazdy zatknięte w nicość wieczoru.

Nim się nad nami wiatr żałobny zatrzyma,
jak w początku twej męki, bijąc o zwarte drzewa
nawiedzony gorzko zatęsknisz. — Trudna jest godzina,
gdy nikły płomień oddalając się bruki olśniewa.

Deszcz nagród we Francji

Ostatnio spadł we Francji istny deszcz nagród. W ciągu niespełna tygodnia rozdano pomiędzy literatów sto kilkadziesiąt tysięcy franków. I tak Akademia Francuska podwyższyła swoją nagrodę literacką z 10.000 na 20.000, nagradzając Tristana Dereme, nagrodę Prix du Roman, wynoszącą 10.000 otrzymał Jean de la Varende, dalsze nagrody Akademii po 20.000 otrzymali Francis Jammes, nestor poetów francuskich i Alexandre Arnox, nagroda Louis Barthou, wynosząca w roku obecnym 22.500 fr. przypadła prof. Carcopino, nagroda Alicji Bartoux w tej samej wysokości przypadła pani Tinayre, a nagroda Maksymiliana Bartoux Henrykowi Troyat w wysokości 13.500 fr. Wielka nagroda Gobert, w kwocie 18.000 księdzu Brugerete a mniejsza nagroda Gobert, w wysokości 2.000 JM. Fabre'owi. Paul Cazin otrzymał 10.000 z tytułu nagrody Broquette-Gonin a nagroda General Muteau 20.000 — przypadła sztabowi francuskiemu za publikację dzieła „Armie francuskie podczas wielkiej wojny".

Wiadomości bieżące

26 czerwca

Niedziela

Jana i Pawła

Jutro: Władysława

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY na miesiąc czerwiec 1938 r.

Słońce:

21 czerwca wschód: 3h 13m zachód: 20h 01m dług. dnia: 16h 48 m. przybyło: 9h 06m

1 lipca wschód: 3h 17 m zachód: 20h 02m dług. dnia: 16h 45m ubyło: 0h 03m

Początek lata astronomicznego: 22 czerwca o 3h 4m (Słońce wstępuje w znak Raka). Lato trwać będzie w tym roku 92 dni 19 godzin i 21 minut.

Tzw. „zmierzch cywilny" trwa w czerwcu 1 godzinę i 3 minuty.

Księżyc:

21 czerwca o 2h 52m ostatnia kwadra — widoczny w drugiej połowie nocy.

27 czerwca o 22h 10m nów — nad horyzontem w ciągu dnia.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego 1. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 26. VI. o 4 „Król włóczęgów", o 8 „U mety".

Poniedziałek, 27. VI. o 8 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 26. VI. o 4 „Jan", o 8 „Jan".

Poniedziałek 27. VI. Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ludzie z zaułka".
ATLANTIC: „Złoto na ulicy".
BAŁTYK: „Od wtorku do czwartku" i „R. 107 wzywa".
CASINO: „Dzień na wyścigach".
CHIMERA: „Królowa przedmieścia".
EUROPA: „Nie znała miłości" i „Więcej niż sekretarka".
GLORIA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" i „Książątko".
GRAŻYNA: „Concertina" i „Jej Ekscelencja babka".
KOPERNIK: „Skrzydła nad Honululu" i „Oddział śmiałych".
MARYSIEŃKA: „Blaski i cienie kobiety" i „Sensacją żyje świat".
METRO: „Będzie lepiej" i „Kłopoty sportowca".
MUZA: „Saratoga" i „6 lat miłości".
PALACE: „Zbudź się i żyj" i „Borneo". film dżunglowy.
PAX: „Zawiniłam".
RAJ: „Narzeczona z Wiednia".
RIALTO: „Z miłości niedostatecznie" i „Kobieta ma zawsze rację".
ROXY: „Ferdek uszczęśliwia świat",
STYLOWY: „Prater" oraz rewja.
ŚWIT: „Zabiłam" i Syn admirała".
TON: „Tajemnica samotnego domu" i „W cztery oczy".
UCIECHA: „Człowiek lew" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Indochiny".
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5, — „Austria Górna".

Kierownicy Wydziału III. Magistratu lwowsk. staną przed sądem starościńskim

Wszystkim jest dobrze znana energiczna akcja p. Premiera i władz jemu podległych w kierunku uporządkowania wyglądu zewnętrznego naszych miast i miasteczek. Władze na terenie Lwowa bardzo energicznie naciskają właścicieli kamienic i parcel niezabudowanych a oparkanionych, z żądaniem szybkiego, niejednokrotnie kilkudniowego wymalowania fasad i doprowadzenia do porządku parkanów. Ogólną sensację wywołało we Lwowie aresztowanie właściciela realności za ociąganie się w wykonywaniu tych zarządzeń, a przed paru dniami przed sądem starościńskim odbyły się dwie rozprawy, na których skazano właścicieli realności na kilkudniowy bezwzględny areszt.

Niestety stwierdzić musimy, że na terenie Lwowa w bezprzykładny wprost sposób zarządzenia w kierunku uporządkowania wyglądu miasta, bagatelizuje Wydział II. (techniczny) Magistratu lwowskiego. Od szeregu miesięcy w samym śródmieściu przy ul. Chorążczyzny straszy przechodniów okropnym swoim widokiem rudera, w której mieściła się dawna łaźnia Duchenskiego. Jak wiadomo, Rada miejska uchwaliła przed paru miesiącami gmach ten rozebrać, ale wykonanie tej uchwały postępuje niezwykle ślamazarnym krokiem, dając obywatelom karygodny przykład bagatelizowania zarządzeń rządu. Jeśli wywiera się tak gwałtowny i bezwzględny nacisk na właścicieli prywatnych kamienic, to tym bardziej muszą władze, odpowiedzialne za wykonanie tych zarządzeń, wymagać i od tego rodzaju instytucji jak Zarząd Miasta, przykładnego podporządkowania się tym zarządzeniom.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne postanowiły z opieszałego stanowiska kierowników Wydziału Technicznego Magistratu lwowskiego wyciągnąć konsekwencje i pociągnąć ich do odpowiedzialności przed sądem starościńskim.

O innych horrendach i walących się ruderach w rozmaitych okolicach miasta Lwowa, których uporządkowanie wzgl. usunięcie leży w mocy magistrackiego nadzoru budowlanego, napiszemy w jednym z następnych numerów.

TEATR

— DZIŚ JUBILEUSZOWE 50-TE PRZEDSTAWIENIE „KRÓLA WŁÓCZĘGÓW" W TEATRZE WIELKIM o 4 pop. po cenach zniżonych w inscenizacji J. Warneckiego, w nowej oprawie M. Różańskiego, w muzycznym przygotowaniu kapelm. J. Munda, w obsadzie: Bielicka, Chaniecka, Górska, Kaupe, Baryka, Borowy, Kępka-Bajerski, Machalski, Nawrocki, Raczkowski, Szalawski, Szymański, Więckowski, Zintel.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „U METY" w niedzielę wiecz. w Teatrze W. specjalnie dla szerokich sfer robotniczych po cenach zniżonych w doskonałej aktorskiej obsadzie: Ankwicz-Szyjkowska, Bielicka, Zbierzowska, Machalski, Madaliński, Szyndler, Chaniecka, Draczewska, Feldmanówna-Kruszelnicka, Pitołajówna, Kępka-Bajerski, Leliwa, Mierzejewski, Ratschka, Staszewski, Szalawski, Szletyński, Wilczkowski, Zintel, w reż. K. Borowskiego, w oprawie M. Różańskiego. Miejscowe związki i stowarzyszenia robotnicze, pragnący skorzystać z ostatniej sposobności poznania znakomitej i emocjonującej sztuki, mogą korzystać z daleko idących zniżek, wydawanych przez administrację teatrów.

— „JAN" W TEATRZE ROZM. dziś dwukrotnie na przedstawieniach o 4-tej i 8-mej wieczorem po cenach zniżonych w premierowej obsadzie: Barwińska, Żmijewska, Guttner, Kalinowski, z Wojteckim w roli tytułowej, w dalszej obsadzie: Kipeniówna, Nieprzewski, Przystawski, w reż. J. Szyndlera. Abon. 25.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PAN JOWIALSKI" W TEATRZE W. zostanie odegrane specjalnie na zaproszenie zjazdu Spółdzielni rolniczych w poniedziałek wieczorem po cenach zniżonych.

— ZESPÓŁ ARTYSTÓW TEATRU „CYRULIK WARSZAWSKI" rozpocznie krótką gościnę na scenie Teatru W. 28 bm. wieczorem w wielkiej rewii satyryczno-politycznej pt.: „Jarmark śmiechu". W programie największych przebojów obecnego sezonu wystąpią zawsze entuzjastycznie witani i oklaskiwani ulubieńcy publiczności: Stefcia Górska, Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen i Leon Boruński. — Przedsprzedaż biletów po cenach przystępnych rozpoczęła się już w kasach teatralnych.

— „LUDZIE W BIELI" — znak. amerykańska sztuka Kingsley'a, jedna z najznamienniejszych pozycji współczesnego repertuaru, znana również jako wybitny film ostatnich lat będzie najbliższą premierą Teatru Wielkiego w scenicznym opracowaniu dyr. Warneckiego, jednocześnie odtwórcy głównej roli dra Fergussona. Nowa oryginalna oprawa dekor. projektu M. Różańskiego.

RADIO

— TRANSMISJA PRZEMÓWIENIA GEN. SKWARCZYŃSKIEGO Z ZEBRANIA ROBOTNICZEGO OZN. W SOSNOWCU. 26 bm. odbędzie się w Sosnowcu wielkie zebranie robotnicze Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. W zebraniu weźmie udział Szef OZN. gen. Stanisław Skwarczyński. Gen. Skwarczyński wygłosi przemówienie, które wraz z fragmentami zebrania trasmitowane zostanie przez wszystkie Rozgłośnie o 10.45. W zebraniu weźmie również udział przewodniczący Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Zw. Zawod., poseł L. Tomaszkiewicz.

— KSIĄŻKI MOJEGO DZIECIŃSTWA. 26 bm. o 13 zabierze głos przed mikrofonem Z. Kisielewski, autor „Dni listopadowych", „Margrabiego" oraz innych licznych powieści i nowel. Zygmunt Kisielewski będzie mówił o książkach, które w dzieciństwie wywarły wpływ na jego psychikę.

— ZE STOLICY ZIELONEGO PODHALA. Transmisja ze stolicy zielonego Podhala rozpocznie się nabożeństwem z Kolegiaty miejscowej o 9.15, w czasie którego kazanie wygłosi ks. prof. H. Weryński Następnie nadany zostanie ciekawy reportaż z wieży ratusza. Zarówno w tym reportażu, jak i w koncercie rozrywkowym nadanym w ramach porannej transmisji regionalnej, poznają słuchacze folklor podhalański w jego pięknych tradycjach i strojach. Wykonawcami będą miejscowe chóry i kapela, oraz chóry strzeleckie i orkiestra KPW. Niewątpliwie wielką atrakcją transmisji z Nowego Sącza będzie gościnny występ solowy Ady Sari. — O 13.15 „muzyka obiadowa" nadana zostanie również z Nowego Sącza w wyk. sił miejscowych. — O 15 w ramach „audycji dla wsi" umieszczona została w programie jeszcze jedna transmisja regionalna z Nowego Sącza pt. „Na zielonym Podhalu".

ODCZYTY I WYSTAWY

— LW. TOW. FOTOGRAFICZNE, ul. Dzieduszyckich 1 urządza 28 bm. w lokalu własnym zbiorowy referat dyskusyjny na t. „Jak i co fotografować i filmować na wakacjach". Pocz. o 19.30. Po referacie podane będą warunki i nagrody Konkursu Wakacyjnego. Goście mile widziani.

ZEBRANIA

— TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH. Posiedzenie pełnego Zarządu Okręgowego, połączonego ze Zjazdem prezesów Kół, odbędzie się 29 bm. o 10-tej rano w lokalu T-wa.

Wybory dziekanów na U. J. K.

Rady Wydziałowe wybrały Dziekanami Wydziałów na rok 1938/39: na Wydziale teologicznym: Ks. prof. zw. dr. Adama Gerstmanna; na Wydziale prawa: ponownie prof. zw. dr. Kazimierza Przybyłowskiego; na Wydziale lekarskim: prof. nadzw. dr. Napoleona Gąsiorowskiego; na Wydziale humanistycznym: ponownie prof. zw. dr. Zygmunta Czernego; na Wydziale matem.-przyrodniczym: prof. nadzw. dr. Romana Małachowskiego.

Pokaz spalania ogni sztucznych

Ponieważ ostatni pokaz ogni sztucznych, urządzony na Krajowej Wystawie Lotniczej wywołał zachwyt zwiedzających, referat imprez powtarza 26 bm. około 20.30 ognie sztuczne. Tym razem spalanie obejmuje zupełnie nowy program.

Aby uprzyjemnić czas pozostały zwiedzającym po oglądnięciu pawilonów w międzyczasie t. j. w okresie t. zw. szarówki odbędzie się konkurs orkiestr bezrobotnych muzyków. W programie muzyka lekka i taneczna.

To też nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę tym wszystkim, których te imprezy zainteresują, by jak najwcześniej przybyli na tereny Wystawy, aby mieć możność wykorzystać sposobność oglądnięcia tych imprez.

KOMUNIKAT

W związku z wydanym przez Zarząd Miejski rozporządzeniem o remontach domów, Zarząd Telefonów Lwowskich przypomina P. T. Właścicielom realności i Budowniczym o konieczności wczesnego zgłaszania daty rozpoczęcia robót, gdyż tylko w tym wypadku Zarząd Telefonów Lwowskich jest w możności odpowiednio zabezpieczyć przewody telefoniczne zmontowane na murach, Kierownictwo zaś budowy uniknie niepotrzebnych kosztów. 3513

RÓŻNE

— WALNY ZJAZD Delegatów Stow. Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz. odbędzie się 27 i 28 bm. w salach Koła Lit.-Art., ul. Akademicka 13. Obrady poprzedzi nabożeństwo w katedrze obrz. rz.-kat. o 9. Zarząd nie wysyła osobnych zaproszeń do członków Koła lwowskiego i tą drogą uprasza o przybycie na Walny Zjazd.

— NAKŁADEM ZW. IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH R. P. wydana została praca, omawiająca w sposób szczegółowy i przystępny zbiór, suszenie oraz gatunki suszu grzybowego. Praca powyższa, bogato ilustrowana, wypełni niewątpliwie poważną lukę w polskiej literaturze fachowej. Cena katalogowa zł. 0.40 za egzemplarz. Ponadto wyszedł z druku podręcznik pióra dr. D. J. Tilgnera „Suszarnictwo", w którym omówione zostały wszystkie wytyczne suszenia owoców, warzyw, grzybów, jaj i mleka. Praca powyższa jest jedynym podręcznikiem, omawiającym również szczegółowo technologię suszenia produktów spożywczych. Praca obejmuje 195 str. oraz zawiera 35 rycin. Cena katalog. zł. 4. Należności za powyższe prace należy wpłacić czekiem do PKO. na konto Nr. 6200 z podaniem na odwrocie blankietu nadawczego tytułu zamówionej pracy.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE w dniach: 1 2 4 5 6 7 8 9 11

Z sesji Magistratu

Na posiedzeniu Magistratu uchwalono wyasygnować 30.000 zł. na dalsze odnowienie fasad i podwórzy w realnościach miejskich, fundacyjnych i w szkołach. Jak wynika z uchwalonego planu zabudowania gruntów, ograniczonych ulicami Kulparkowską, Ukośną, Żeromskiego, Bilińskich, Lwowskich Dzieci, Dunin Borkowskich, Zadwórzańską, Kniaziewicza i 29 Listopada — na gruntach tych otwartych będzie 8 nowych ulic.

Poza tym plan przewiduje utworzenie w tej okolicy dużego zieleńca i placu targowego.

Nieco niezrozumiała wydaje się jedna z powziętych przez Magistrat uchwał, mocą której pozwala się właścicielowi kawiarni George'a i właścicielom kawiarni Roma na ustawienie werandy na ulicach. Jak wiadomo, werandy te ustawione zostały jeszcze przed około dwoma miesiącami, tak, że uchwała Magistratu powzięta obecnie, jest chyba zatwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy.

Magistrat przyjął w końcu do wiadomości na wniosek ł. Kozioła przystąpienie pod pewnymi warunkami Izby Przemysłowo-Handlowej do organizacji XVIII Targów Wschodnich.

„IDEA I WALKA"

Nakładem Oddziału Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego ukazała się obszerna publikacja dr Zdzisława Stahla, pt. „Idea i walka".

W tematach, które porusza publikacja, związana ściśle z idea i dążeniami O. Z. N., zorientować się można już na podstawie samych tytułów poszczególnych rozdziałów. Brzmią one: 1. Co to jest polityka? 2. Trzeba otworzyć młodzieży oczy na Polskę. 3. Młodzież i przyszłość polityki narodowej. 4. Co to jest konsolidacja? 5. Zmieniliśmy przekonania. 6. Secesja i nowy ruch polityczny. 7. Na drogach rozwoju i twórczości politycznej. 8. Od kultury partyjnej do kultury państwowej. 9. Dziedzictwo tradycji rewolucyjnej. 10. Internacjonalizm. 11. „Rewolucja narodowa" — niezdrowy mit niezdrowych żywiołów. 12. Judeocentryzm jako taktyka, psychoza i środek wychowawczy. 13. Paradoksy i zacofania.

Wręczenie dyplomów absolwentom studium dyplomatycznego U. J. K.

W auli Uniwersytetu J. K. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom studium dyplomatycznego, które istnieje przy Wydziale prawa od sześciu lat. Na uroczystość przybyli: Rektor U. J. K. prof. dr. E. Bulanda, dziekan Wydziału Prawa prof. dr. St. Przybyłowski, kierownik studium prof. dr. L. Ehrlich i inni.

Do zebranych przemówił prof. dr. L. Ehrlich, który podkreślił znaczenie dyplomacji oraz przedstawił w zarysie jej historię. Przemówienie swe zakończył podziękowaniem władzom uczelni za życzliwą opiekę nad studium, po czym zwrócił się jeszcze do władz Uniwersytetu z prośbą, aby w dalszym ciągu nie skąpiły swej życzliwości, celem postawienia studium na wysokim poziomie naukowym. Imieniem absolwentów studium w gorących słowach przemówił mgr. M. Palamarczuk. Uroczystość zakończono rozdaniem dyplomów. (Bru).

---

13 14 16 18 20 21 23 25 27 28 i 30 lipca. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 26 czerwca do 2 lipca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul, Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 25. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

ZMARLI WE LWOWIE: Elżbieta Kapuścińska l. 68, Stanisław Mazurkiewicz l. 82, Stefan Nagórski l. 61, Pelagia Siczyńska l. 55, Adam Pindelski l. 52, Julia Błońska l. 58, Franciszka Głowińska l. 91, Paulina Pokorna l. 46, Inż. Fryderyk Blum, l. 70, Jan Zdrzałka, l. 52. M. Kochanowska l. 78, Laura Knossow l. 42, Cyla Teicher l 42, Inż. Lipa Luft l. 57, Józef Steinberger, l. 75, Rachel Korec l. 80, Ralcia Sokal l. 70, Anna Brück l. 56, Mindel Friedman l. 70, Markus Krumholz l. 57.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr Mycielski Jan, wł. dóbr — Wiśniowa. Wielowiejski Kazimierz, wł. dóbr — Drohiczówka. — Dr. Stonawski Kurt, wł. dóbr — Bielsko. Turnau Gotfryd, inż. — Zaleszczyki. Rieger Ignacy, przemysł. — Kraków. Jakubowicz Andrzej, wł. dóbr — Bortniki. Morgenstern Jerzy, przemysł. — Gorlice. Wesołowski Antoni, urzędn. Min. P. i H. — Warszawa. Mościński Stefan, ksiądz — N. Jork. Kambli Oskar, kupiec — Zurych. Kański Kazimierz, wł. dóbr — Hołotko. Daszyński Roman, przemysł. — Warszawa. Nikowa - Saposhników Rina, kier. baletu — Tel-Aviv. Dr. Tumiński Aleksander, adw. — Szumsk. Bogucki Witold, wł. dóbr — maj. Gawrony. Talaga Jan, wł. dóbr — Rustweczko. Bartlemus Herbert, dyr. — Bielsko. Dobrowolski Zygmunt, urzedn. Izby skarb. — Kielce. Dr. Weidman Efroim, adwokat — Sanok. Redych Mieczysław, dyr. kopalni — Jedlicze. Różanykwiat Aleksander, kupiec — Warszawa. Naaf Karol, kupiec — Berlin. Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Myców. Hr. Bocheński Adolf, wł. dóbr — Ponikwa. Stettner Maksymilian, kupiec — Czerniowce. Jaeger Alfred, kier. firmy — Toruń. Makowiecki Wiktor, wł. dóbr — Tłuste. Wiesenberger Krystyna, żona prokurenta — Usti (Czechosl.). Zlamal Herbert, inżynier dyr. — Wygoda. Gawęcka Irena, pryw. — Poznań. Bilica Jerzy, notariusz — Krzemieniec. Sumowski Stefan, wł. dóbr — maj. Lityn. Hr. Rej Ludwik, wł. dóbr — Psary. Dr. Wierzbiański Stanisław, nacz. Wydz. — Katowice. Bogusz Ksawery, wł. dóbr — Szczucin. Dr. Scholz Fryderyk, prof. Katowice. Heckler Maks., kupiec — Wiedeń. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Drohobycz. Różycka Wanda, pryw. — Warszawa. Król Ignacy, dyr. kopalni — Kryg. Haydowa Lucja, pryw. — Łódź. Żeleziecki Józef, dyr. dóbr — Iwańczany. Margulies Władysław, przemysł. — Łódź. Gromnicka Ewa, wł. dóbr — Laskowce. Felczer Zygmunt, urzędnik — Bitków. Guttner Henryk, kupiec — Warszawa. Pilch Karol, urzędnik — Krosno. Rogojski Leonard, urzędnik — Rypne. Kinowska Henryka, prw. — Warszawa. Płoński Stanisław, inż. — Chodorów

---

Z sali sądowej

Morderstwo z litości czy dla rabunku?

(—) Przed sądem okręgowym we Lwowie stanął w sobotę 30-letni zarobnik rolny Gabriel Kmyta z Borowego pod Żółkwią, oskarżony o morderstwo popełnione w celach rabunkowych, oraz o niebezpieczne pogróżki.

W lesie w Mostach Wielkich znaleziono 10 sierpnia ub. roku zwłoki A. Zamki, który, jak ustalono, zabity został dwoma strzałami z dubeltówki. Dopiero w pół roku później policja dowiedziała się, że zabójcą był Kmyta, który też został aresztowany.

Kmyta przyznał się do zbrodni, motywował ją jednak tym, że zabił swego przyjaciela Zamkę z litości. Wybrali się oni obaj do lasu w celach kłusowniczych. Zamko, jak zeznaje oskarżony, postawił swą dubeltówkę nabitą koło drzewa. Potrącona broń wypaliła i zraniła go w pachwinę. Zamko miał rzekomo prosić Kmytę pod wpływem bólu, aby go dobił.

Ponieważ jednak przy zabitym nie znaleziono jego portfelu z pieniądzmi, zachodzi podejrzenie, że Kmyta zamordował przyjaciela dla rabunku, zwłaszcza, że żeniąc się potrzebował gotówki. Nadto Zamko miał być świadkiem jego wielu kradzieży i Kmyta chciał go usunąć.

Po aresztowaniu Kmyty zgłosił się do policji niejaki Pełech, donosząc, że w kwietniu 1936 Kmyta napadł go na drodze w masce i zażądał pieniędzy. Pełech bronił się rewolwerem i zdemaskował bandytę, ten zaś groził mu zamordowaniem, jeśli o całym zajściu doniesie policji. Dopiero gdy Kmyta został zamknięty za inną zbrodnię, Pełech odważył się wystąpić z oskarżeniem.

Morderca skazany został na 15 lat więzienia. Obr. dr. Starosolski zgłosił apelację.

Rozprawę prowadził s. o. Kapecki, oskarżał wiceprok. Janowski.

Doboszyński pozostaje we więzieniu

(—) Obrońcy Adama Doboszyńskiego wnieśli do sądu prośbę o wypuszczenie go na wolność za kaucją 5.000 zł. Sąd odrzucił prośbę, uzasadniając odmowę tym, że zniesienie aresztu śledczego nasuwa obawę ucieczki i matactwa, oraz że wobec kary grożącej Doboszyńskiemu i stopnia jego zamożności kaucja ta jest za niska.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA NIEDZIELĘ 26 CZERWCA
(22 dzień wyścigów konnych)
Początek o godzinie 3-ciej popoł.

Gonitwa I. 1.000 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 2.000 m.

a) Efug — j. Gruda. a) Eutal — ż. Janusik.

Gonitwa II. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.600 m. (przeszkody).

Elegia II. — ż. Gajewski. Emir IV. — NN. Iskra — chł. Strzelec.

Gonitwa III. 1.100 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m.

a) Datura — NN. Dragon — ż. Olejnik. Nelly Agnes — NN. a) Orsowa — ż. Szymański.

Gonitwa IV. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

Dumka — NN. Govil — j. Gruda. Grawelot — NN. Habana — NN. Klondike — NN. 0 Mohacz — NN. Zalotna — j. Wyżgalski.

Gonitwa V. 4.000 zł. Jarczowiec. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.800 m.

a) Bakhtiari — j. Gruda. a) Celedir — ż. Janusik. Jarema — j. Eljasz II. Pieprz — NN. Sart — ż. Bogobowicz.

Gonitwa VI. 700 zł. Dla 3 i 4 l. og i kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Bajarz — ż. Szymański. Blue Boy — NN. Excelsior — ż. Olejnik. Item — j. Szarata. Kańciarz — j. Wachowiak. Magenta — NN. Moja Tutta — j. Gruda. Omikron — ż. Bogobowicz. Repeta — j. Kozaczuk.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.400 m.

Dekobra — NN. Dumka — NN. Nawarra — NN. Reewrs — j. Wachowiak. Saperment — chł. Adamczyk. Wiwat — NN.

NASZE TYPY: 1) Valkover, 2) Iskra, 3) Dragon, Orsowa, 4) Zalotna, Grawelot, 5) Stajnia „Pełkinie", Sart, 6) Bajarz, Excelsior, Item, 7) Saperment, Rewers.

Likwidacja pokątnego uboju

(a) Funkcjonariusze lotnej komisji kontrolnej Urzędu weterynaryjnego we Lwowie Gąsiorowski i Bielawski, wykryli tajną rzeźnię, prowadzoną przez rzeźnika Ozjasza Eisenberga w Zniesieniu.

Po dłuższych obserwacjach stwierdzono, że Eisenberg ukrywa cielęta z pokątnego uboju u teściowej Frydy Beer przy ul. Monopolowej, gdzie w stajni pod gnojem znaleziono cztery cielęta. Mięso zostało zakwestionowane, a przeciw Ozjaszowi Eisenbergowi wygotowane zostało doniesienie karne.

Nielojalna konkurencja właściciela kina

Onegdaj zamieściliśmy na łamach „Dziennika Polskiego" notatkę p. t.: „Nielojalna konkurencja właściciela kina". W notatce tej pisaliśmy, że pp. M. złożyli w Zarządzie Polskiego Towarzystwa Muzycznego, będącego właścicielem sali, w której mieści się kino „Apollo", ofertę — przyczym podobno mieli zastosować metody kolidujące z etyką kupiecką i honorem uczciwych ludzi.

Po bliższym zapoznaniu się z całą tą sprawą, oraz po otrzymaniu dokładnych informacyj od wszystkich osób w tej sprawie zainteresowanych, stwierdzamy, że istotnie pp. M. złożyli ofertę w P. T. M., która to jednak oferta absolutnie w niczym nie koliduje z etyką kupiecką i honorem uczciwych ludzi.

Oferenci dalecy są od wyrządzania komukolwiek, a tym bardziej obrończyni Lwowa, krzywdy materialnej, a co więcej pozostają z nią w bezpośrednich rokowaniach w celu osiągnięcia jak najbardziej obustronnie zadowalającego załatwienia sprawy.

Tak samo władze Towarzystwa Muzycznego w sprawie tej kierują się jedynie i wyłącznie dobrym instytucji powierzonej ich pieczy i nie ma mowy o tym, żeby z ich strony brana była pod uwagę jakakolwiek oferta kolidująca z etyką kupiecką i honorem uczciwych ludzi.

Powyższe informacje uważamy za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości w uzupełnieniu poprzedniej naszej jednostronnie naświetlonej notatki.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) W dniu wczorajszym w westybulu dworca głównego zmarł nagle 42-letni emerytowany funkcjonariusz straży granicznej z Dąbrówki Polskiej pow. Sanok, Jakub Skrzypiński, który przybył do Lwowa celem udania się do szpitala.

Złodzieje lwowscy wykazali w dniu wczorajszym dość dużą aktywność. I tak nieznany dotychczas sprawca po wybiciu drzwi, prowadzących do magazynu w kawiarni wiedeńskiej, skradł kilka koców, kotarę i inne rzeczy łącznej wartości około 600 zł.

Karetka Pogotowia odwiozła w dniu wczorajszym do szpitala powszechnego 37-letnią Ludwikę Pitułę, która chcąc popełnić samobójstwo zażyła większą ilość nieznanej trucizny.

Z apteki Izaka Goldfarta na Lewandówce skradziono wczoraj w nocy 20 słoików z różnymi lekarstwami, zegarek niklowy i gotówkę łącznej wartości 200 zł. — Rzeźbiarzowi Wł. Wałędze skradziono w czasie przechadzki po ul. Halickiej damski zegarek srebrny wartości 60 zł.

Do komisariatu policji doniesiono, iż z zakładu sierót przy ul. Kadeckiej 20 wydalił się w nieznanym kierunku 12-letni Bolesław Mazurkiewicz. Policja za zbiegłym młodzieniaszkiem wdrożyła energiczne poszukiwania.



Nie ma serca

Stary Jojne opowiada narzeczonemu swej córki o tym, jak mu idą interesy.

— Ja tobie mówię, Mojsze, że ja tak długo nie wytrzymam. Niech ciężka krew zaleje takie życie. Ja już jestem bankrut. Ja już nic nie mam. Jedyna pociecha to ty, mój zięciu. Moje córke, moje kochane córke będzie przynajmniej szczęśliwe.

— Co jest szczęśliwe? — woła oburzony kandydat na zięcia. Ja bym miał serce teraz panu ją zabierać, kiedy pan wszystko stracił. Nigdy. Niech ona panu zostanie na otarcie łez.

JEST NA TO RADA

— Bardzo panu dziękuje, że mnie pan uratował z wody. Dałbym panu 50 zł., ale mam tylko banknot 100 złotowy.

— Nie szkodzi, prosze pana. Niech pan skoczy jeszcze raz do wody, ja pana uratuję i będzie równa setka.

Spóźniona zemsta

Pan Stanisław pyta swego przyjaciela Antoniego obitego z obandażowaną ręką.

— Bój się Boga, co się z tobą stało?

— Pobiłem jednego Turka.

— Turka? — Za co go pobiłeś?

— Jak to za co. Oni nas bili, to teraz ja biję.

— Kiedy oni nas bili?

— Kiedy? A pod Cecorą, to nie?

— Bój się Boga, przecież to było tak dawno.

— Cóż z tego, ja o tym dopiero teraz się dowiedziałem.

Niech pan się nie martwi

Dyrekcja cyrku przygotowuje nową atrakcję.

— Pan ubierze się w tę stalową kamizelkę — mówi dyrektor do jednego z wykonawców. Potem będą do pana strzelać z rewolweru prawdziwymi kulami... niech pan się nie boi, nic się nie stanie, bo kamizelka ta chroni przed kulami... Sprzedano nam ją z trzechletnią gwarancją.

— A jak mimo wszystko zostanę trafiony — pyta drżącym głosem aktor.

— No, trudno, to zwrócimy publiczności pieniądze za bilety — odpowiada dyrektor.

Na lekcji fizyki

Profesor chce wyjaśnić uczniom co to jest krótkie spięcie.

— Chcę zapalić światło, przekręcam kontakt, ale żarówka nie zapala się. Próbuję drugi raz, to samo. Co to może znaczyć.

Jeden z uczniów podnosi dwa palce:

— Pewnie elektryczność niezapłacona, panie psorze.

STRACONY CZAS

— Czy wiesz, co to jest stracony czas?

— Kiedy łysemu opowiada się taką straszną rzecz, że włosy stają dęba na głowie.

OWSZEM, ALE...

— Jak sądzisz, czy może jedna kobieta, kochać naraz dwóch mężczyzn?

— Owszem, ale tylko do tego czasu póki jeden z nich się o tym nie dowie.

WCALE NIE LEKARSTWO

Właściciel niewielkiej restauracji spostrzegł, że w ostatnim czasie zmniejsza mu się szybko ilość łyżeczek. Wobec tego wywiesił na ścianie restauracji plakat następującej treści:

„Łyżeczki to nie lekarstwo, dlatego proszę nie brać ich po jedzeniu".

Czytanie myśli

Szef bardzo zdenerwowany dyktuje maszynistce:

— „Szanowny panie! Jedynie szacunek dla mojej stenotypistki przeszkadza mi oświadczyć bez ogródek co o panu myślę. Jako człowiek przyzwoity mogę o takich rzeczach tylko myśleć, ale pan, jako łobuz spod ciemnej gwiazdy na pewno trafnie odczytasz moje myśli".

PRZYZNAŁ SIĘ

— Panie dyrektorze, proszę o zwolnienie na jutro.

— A to co nowego, co się panu stało?

— Wesele, panie dyrektorze.

— Pan zawsze coś wykombinuje. A co to za dureń żeni się?

— Ja, panie dyrektorze.

TO GO USPRAWIEDLIWIA

— Wstydźcie się kumie. Wasza stara leży chora, a wy tu pijecie w karczmie.

— Przecież ja piję za jej zdrowie.

TERAZ WIERZY

— To ożeniłeś się 13-go? Widocznie nie wierzysz w przesądy?

— Teraz to już wierzę.

OKAZJA

Lekcja arytmetyki w szkole sowieckiej:

— A więc uważajcie chłopcy — mówi nauczyciel. — Ojciec kupił kilo chleba za cztery ruble...

— Gdzie?... Gdzie?...

POGOTOWIE WOJENNE

Mały Jurek pyta ojca:

— Tatusiu, dlaczego Indianie malują sobie twarze?

— Malują, dziecko, tylko wtedy, kiedy idą na wojnę, aby nastraszyć wroga.

Po chwili Jurek woła:

— Tatusiu, tutusiu, patrz mama wybiera się na wojnę.

DOŚWIADCZONY

— Modziu — mówi żona wyjeżdżając na wakacje — czy będziesz pamiętał o podlewaniu naszych kaktusów codziennie?

— O, nie obawiaj się kochanie... Już ja wiem, co to jest pragnienie...

NO, CHYBA!

— Jak córka pani mogła wyjść za takiego zahukanego mężczyznę?

— Kiedy wychodziła za niego nie był jeszcze taki zahukany.

Słuszne przypuszczenie

Głos w telefonie:

Hallo, czy to lecznica dla chorych umysłowo?

— Tak.

— Czy nikt z pacjentów nie uciekł?

— Nie. A dlaczego pan pyta?

— Bo jakiś wariat porwał moją żonę, więc sądziłem, że to któryś z pensjonariuszów pańskiego zakładu... Ale jeżeli nie, to z pewnością za parę dni dostaniecie nowego pacjenta.

Co może muzyka

— Czy pan jest muzykalny?

— Bardzo. Cała nasza rodzina jest muzykalna. Zamiłowanie do muzyki uratowało nam nawet życie.

— W jaki sposób?

— Mieszkaliśmy nad górską rzeczką. Pewnego razu niespodziewanie nadeszła powódź i zniosła nasz dom. Ja uratowałem się na basetli, a tatuś na fortepianie.

TRZEBA SPIESZYĆ SIĘ

Matka: — Uważaj, córeczko, bo mężczyźni są teraz coraz gorsi.

Córka: — Toteż muszę się spieszyć, mamusiu, żeby potem nie dostać najgorszego.

JEGO CZĘŚĆ

— O, la Boga kumie, gdzie to was tak zbili?

— Ano, dzieliliśmy spadek po teściu, to ja swoją część też dostałem.

Z CZASEM ZROZUMIESZ

— Tatusiu, dlaczego zwycięstwo zawsze przedstawiają w postaci kobiety?

— E, mój kochany, jak podrośniesz i ożenisz się, to zrozumiesz dlaczego.

CO ON WOLI?

— Znowu kaszlesz? Bierz przykład ze mnie. Trzeba hartować się: co dzień rano nacieram się zimną jak lód wodą, po tym pół godziny gimnastyki na świeżym powietrzu. Na śniadanie szklanka ciepłej wody i po tym pieszo do pracy. Powinieneś to wypróbować na sobie.

— Nie. Wiesz, kochanie, ja już wolę trochę kaszleć.

DLA NIEGO WSZYSTKO JEDNO

— To mieszkanie kosztować będzie 100 zł. miesięcznie, ale nie ma ani wody, ani elektryczności, ani tualety.

— To mi nie robi różnicy, bo ja nie mam stu złotych.

W szkółce wiejskiej

—Ile jest jeden plus jeden? — pyta nauczycielka małego Jasia.

Chłopiec przestępuje z nogi na nogę i nie umie odpowiedzieć.

Zniecierpliwiony kurator, który jest przy tym obecny, pokazuje mu nieznacznie dwa palce podniesione do góry.

— Prose pani, prose, pan kurator chce wyjść — wołają chórem dzieci.

NAJLEPSZA GWARANCJA

— Najdroższa, czy zaczekasz na mnie, aż powrócę z zagranicy ze studiów?

— Czy możesz w to wątpić?

— Ja chciałbym jednak mieć gwarancję.

— Jaką?

— Daj mi swoją książeczkę oszczędnościową.

PROCES ROZWODOWY

Sędzia: — Dlaczego pani rzuciła mężowi w twarz imbryk z gorącą herbatą?

— To był przypadek, panie sędzio.

— Jaki przypadek?

— Chciałam mu po prostu ręką posłać całusa i zapomniałam, że trzymam w ręku imbryk.

SŁUSZNA KARA

— Wiesz, drogi mężu, ten stary dąb, pod którym kiedyś poznaliśmy się, został zwalony przez piorun.

— Dobrze mu tak, łobuzowi.

NARESZCIE ZNAK ŻYCIA

— Wiesz, nadeszła wiadomość, że nasz wujek w Ameryce zmarł.

— No, nareszcie dał o sobie jakiś znak życia.

ZACZAROWANE KOŁO

— Dlaczego nie wracasz do domu?

— Bo żona jest zła.

— Dlaczego jest zła?

— Dlatego, że nie wracam do domu.

MIESZCZUCH NA WSI

Mieszczanin: — Ile mleka daje wam czarna krowa?

Chłop: — 15 litrów dziennie.

Mieszczanin: — A ta w czerwone łaty?

Chłop: — Tylko 5 litrów.

Mieszczanin: — Aha, rozumiem, to pewnie początkująca.



NIEDZIELA, 26 CZERWCA

Godz. 7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". — 7.20 —Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. „O wartości odżywczej kiszonek i ich zastosowaniu" — pog. inż. K. Kopacza. — 8.50 Lw. „O eksporcie naszych przetworów mięsnych" — pog. inż. J. Korewickiego. — 9.05 Lw. Płyty. — 9.15 Trans. z Nowego Sącza: „Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala". — 10.45 Przemówienie gen. Skwarczyńskiego. — 11.45 Lw. Przegląd muzyczny w oprac. J. Strzembosz. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. — 13.15 Trans. z Nowego Sącza. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 17.05 Płyty. — 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Lw. „Podwieczorek z Ogródka": „Małe jasne za patyczkiem" — trans. z o-

gródka Ruckiego za rogatką Stryjską — na wsz. Rozgł. P. R. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.50 Lw. Pogadanka aktualna. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska warta": „Nasz wodociąg w Potoczyskach" — popularna audycja słowno-muzyczna. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. „Ta-Joj": „Tońko contra Trąbka" — wesoła audycja w oprac. Budzyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.40 Lw. Wiadomości sportowe ze Lwowa — na wsz. Rozgl. P. R. — 21.41 Wiadomości sportowe zbiorowe. — 22.00 Koncert operowy. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.00 **Ryga.** Koncert chóru „Hasło" z Poznania.
19.25 **Oslo.** „Wesoła wdówka" — Lehara.
20.00 **Monachium.** „Cyrulik sewilski" — Rossiniego.
21.00 **Rzym.** Wieczór oper.
21.30 **Paris PTT.** Koncert symfoniczny.

Turystyka

Już są ważne zniżki kolejowe — na „Lato na Ziemiach Wschodnich"

Od 20 czerwca są ważne zniżki 50-procentowe przyznane przez władze kolejowe na wyjazdy pod hasłem „Lato na Ziemiach Wschodnich". Ważność zniżek trwa do 30 września.

Aby otrzymać tę zniżkę należy zakupić karty uczestnictwa LPT. po zł. 3.— od osoby. Jadąc do oznaczonej stacji na Ziemiach Wschodnich, opłaca się pełną cenę biletu, powrót zaś jest bezpłatny. Oprócz tego, właściciel karty „Lato na Ziemiach Wschodnich" może w okresie jej posiadania odbyć cztery lokalne przejazdy zniżkowe 50-procentowe.

Na karcie uczestnictwa znajduje się mapka szkicowa, orientująca turystów, jakie tereny objęte są zniżkami. Należy przeczytać uważnie przepisy dotyczące używania karty, jej stemplowania, etc., zamieszczone na ostatniej stronicy karty „Lato na Ziemiach Wschodnich", oraz wykaz stacji, do których ważne są zniżki, jeżeli odległość przejazdu wynosi najmniej 250 km. w jedną stronę.

Ze srebrnego ekranu

„Złoto na ulicy"

(„ATLANTIC")

Danielle Darrieux, której olbrzymią skalę talentu obserwowaliśmy w szeregu doskonałych filmów, wystąpiła tym razem w lekkiej, dowcipnej komedii, reżyserii Courta Bernhardta. Partnerem jej jest znany piosenkarz, ulubieniec Paryża, Albert Prejean. Oboje sympatyczni artyści są główną atrakcją tej pogodnej komedii, pełnej specyficznie francuskiego dowcipu.

Bardzo ładnie zostały potraktowane sceny plenarne. (O)

„Z miłości niedostatecznie" i „Kobieta zawsze ma racje"

(„RIALTO")

Cztery gwiazdy pierwszej wielkości biorą udział w sfilmowanej powieści Bus Feketego „Z miłości niedostatecznie". Najpiękniejsza z wszystkich Loretta Young, milutka Janet Gaynor, utalentowana Konstancja Bennet i rozkoszna enfant terrible, Simone Simon. Idealizm czterech młodych dziewcząt, mimo prób i rozczarowań, z pierwszego spotkania z życiem wychodzi zwycięsko.

Słynna śpiewaczka amerykańska Lilly Pons jest bohaterką wesołej komedii, mającej za tło walkę o wybicie się w świecie muzycznym młodego kompozytora. Fenomenalny sopran jego skromnej, ale energicznej małżonki otwiera mu drogę do kariery. Okazuje się raz jeszcze, że „Kobieta ma zawsze rację". (O.)

Kiedy zamyka się bramy?

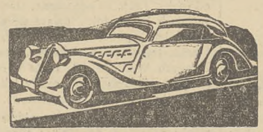
Zarząd Miejski przypomina obowiązujące przepisy w sprawie pory otwierania i zamykania bram w realnościach na terenie m. Lwowa.

Brama w każdej realności ma być od 1 kwietnia do 30 września zamykana na klucz od godz. 22 do 5 rano, zaś od 1 października do 31 marca od 22 do 6 rano. Winni przekroczenia powyższego przepisu będą karani w myśl statutu miasta Lwowa w trybie postępowania karno - administracyjnego. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać mają miejskie Urzędy dzielnicowe i organa P. P.

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW „BARWA" Ska z o. o. **LUDWIK HOSZOWSKI**
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca przedstem Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

PRZEDSTAWICIELA
dobrego sprzedawcę na okręg lwowski, w średnim wieku, z wiadomościami technicznymi, poszukują poważniejsze zakłady przemysłowe. Wyczerpujące zgłoszenia z fotografią kierować prosimy pod nr. „2457" do Biura Ogłoszeń „PAR" Polska Agencja Rekiamy — Poznań 9503

Samochody HANSA



idealnie przystosowane do złych dróg

Przedstawicielstwo i stacja obsługi
UNIA STRAŻACKA
Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych
LWÓW, ul. LEKARSKA 3 (boczna Pijarów)
Wykonuje wszelkie karoserie specjalne i ciężarowe.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY
angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

TOKARNIA
do sprzedania, 280 tok. kompletna z mostkiem. B. Nowakowski, Brzeżany, Lwowska 31. 9817

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 3322

SPRZEDAM
dom murowany, 5 pokoi, 2 kuchnie, półkomfort — blisko stacji Pustomyty. Wiadomość na stacji.

PIĄTĄ CZĘŚĆ KAMIENICY
ulica św. Mikołaja, wolne 4 pokoje, kuchnia. — Cena 18.000. Sprzeda Biuro Muszaka, Janowska 72, telefon 244-17. 8801

Lornetki
polowe i teatralne poleca firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

FOTO-AMATORZY! Pospieszne laboratorium fotograficzne — wykonuje wszelkie roboty amatorskie **fachowo — szybko i starannie**
„FOTO-ELEKTROKABEL"
LWÓW, KOPERNIKA 10, TEL. 214-21 3441
Wielki wybór nowych i **okazyjnych aparatów fotograficznych.**
Najtańsze źródło w Polsce.

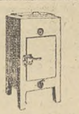
DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA



Oszczędne Panie! Płyn „Sudor" Ap. Kowalski od potu uchroni Wasze suknie od zniszczenia. 3361

SPRZEDAM
dom podpiwniczony z ogrodem. Tkacka 21. 9818

L O D O W N I E



L O D O W N I E 3458
RENTSCHNER
LEGIONÓW 37

SZEKALSKA
Lwów, ul. Halicka 12. Tanio poleca: suknie, bluzki, spódnice, szlafroczki, reformy, pończochy, gorsety, napierśniki, kołnierze, szaliczki, fartuszki szkolne, gospod., biurowe, bieliznę i t. p. 3403

OKAZYJNIE
sprzedam 66 morgów ziemi na Polesiu. Od stacji kolejowej i miasta 4 km Kossów Poleski. Nabyć może tylko Polak. Bliższych informacji udzieli Związek Inwalidów, Horochów. 9824

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3235

Czytajcie „Dziennik Polski"

RÓŻNE

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniamy na najmodniejsze materiały [illegible] skie. Telefon 270-25. 98[illegible]

BEZPŁATNIE ODPLUSKWIAMY MIESZKANIA pod gwarancją — przy kupnie światowej sławy świec gazowych marki „Fumigatore-Cimex", Lwów, Pasaż Hausmana 7. 98[illegible]

WYKWINTNE OBIADY po zł. 1·20 (w abonamencie 1·10). Michalski. 3 Maja 10

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 61[illegible]

ZAMIENIĘ
na dom czynszowy willę jednopiętrową, 18 ubikacji, pełny komfort, 1.888 m. kw. ogrodu, Zadwórzańska, — sprzedam lub wydzierżawię. Adwokat Renner, plac Krakowski 10. 98[illegible]

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu
poleca fabryczny skład
ST. GAŁANA Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3394
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

PEŁNOKOMFORTOWY
umeblowany pokój, utrzymanie (częściowe) ulica Słowackiego 14, m. 5. 9811

POKÓJ
z osobnem wejściem, umeblowany, do wynajęcia. Zyblikiewicza 15, parter prawy 9807

3-POKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Jacka 24 boczna Jabłonowskich, nowa kamienica. 9809

DWA POKOJE
komfortowe, łazienka, przedpokój na biuro, garsonierę, ordynację, Łozińskiego 9. — SKLEP na wędliniarnię, fryzjernię, Pochyła 2 (róg Kadeckiej) tel. 214-51. 9825

POKÓJ
frontowy, umeblowany z osobnem wejściem, wynajmie gospodyni, ul. Hofmana 11. 9810

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort, ogródek, na peryferiach, do wynajęcia. Wiadomość: Domagaliczów 8, m. 6. 9812

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje**
poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

POT
NÓG RĄK, PACHWIN i t. p. usunie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patent. **PUDRU „CSAVE"**
2855 Próbny pakiet 50 gr.
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, UL. SYKSTUSKA 7
FILIE: **Kopernika 15a i Halicka 16**

DLA DZIECI do lat 14-tu **Sandały** rzymskie-greckie
we wielkim wyborze po zachęcających cenach poleca
AL-SA-DO
SYKSTUSKA 19. 3227

REALNOŚĆ
mansardową komfortową — sprzedam tanio, Jana Galla 12 — oraz parcelę w Brzuchowicach. 9821



DUŻY
lokal biurowy, pokój umeblowany. Plac Bernardyński 14 — do wynajęcia. 9822

POKÓJ
frontowy, I. p., elektryka — spokojny. Zbarazka 3/3. 9826

MIESZKANIE
4-ro lub 3-pokojowe komfort do wynajęcia. Dunin-Borkowskich 9, dozorca. 9813

POKÓJ
umeblowany, łazienka z przedpokojem zaraz do odnajęcia dla pana na stanowisku. Zadwórzańska 22, m. 3. 9827

SPRZEDAM
tanio osadę na Wołyniu, 30 morgów, sad, budynki, inwentarz — tylko Polakowi. Oferty: Warszawa, plac Inwalidów 4, m. 35. Rawicz.

ŁÓŻKA METALOWE
łóżeczka dziecinne w wielkim wyborze, tapczany nowoczesne, otomany, kanapki, fotele, garnitury salonowe, wkłady do łóżek, materace włosienne i z trawy morskiej oraz meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach poleca
Fabryczny skład mebli STEIL i Ska
3329 **ul. Kazimierza Wielkiego 28,** tel. 264-13

4 Urząd Skarbowy we Lwowie.
Nr. T. W. 1837/49

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 8-go lipca 1938 r. o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności podatku od lokali 1934, 1935, 1936, 1937, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 kredens pokojowy duży 600 zł.

Zajęty przedmiot można oglądać dnia 8 lipca 1938 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik Działu Egz.
3518 **Trędowicz**

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr. T. W. 2595/49

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 8-go lipca 1938 roku o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności pod. od lokali 1935, 1937, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 biurko dębowe 100 zł., 1 psycha 100 zł., 1 szafa trójdzielna 120 zł., 2 szafki nocne 50 zł., 1 bieliźniarka 80 zł. 3 fotele i kanapa 60 zł., 3 obrazy olejne 15 zł., 1 kredens pokojowy 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 8 lipca 1938 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik Działu Egz.
3517 **Trędowicz**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100.** Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. **Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15